



Wśród wielu spraw, które zostały podniesione w dyskusji przedzjazdowej w stolicy naczelne miejsce — podobnie jak na wszystkich konferencjach partyjnych w kraju — zajęły problemy gospodarcze, przede wszystkim sprawy rozwoju przemysłu. Pełne poparcie na wszystkich konferencjach znalazły podstawowe kierunki rozwoju kraju w przyszłej 5-latkę, sformułowane w Tezach Zjazdowych.

Z przemówienia tow. W. Gomułka na warszawskiej konferencji PZPR

W numerze:

DOROBK NASZYCH AKCJI
str. 1, 5, 7, 8

Kierunek publicystyczny naszego pisma, jakim były nasze akcje — BARIERA SUROWCOWA — JAK INWESTOWAĆ — USŁUGI NA PLAN — MIESO CZY RYBY — oraz — DOROBK I PERSPEKTYWY NAUK EKONOMICZNYCH — objęły trzy podstawowe fronty życia gospodarczego: przemysł, usługi i nauki ekonomiczne.

Jak pokonać barierę surowcową, jak wpłynąć na zmianę wewnętrznej struktury naszego przemysłu i w jakim kierunku te zmiany się powinny, oto były pytania i na nie szukano odpowiedzi w akcji „BARIERA SUROWCOWA”.

Jak inwestować, aby inwestycje były tansze, jak inwestować, aby usprawnić proces ich realizacji, aby cykle inwestycyjne były krótsze, aby osiągnąć efekty były jak największe — oto problematyka, którą zajęły się artykuły z akcji „JAK INWESTOWAĆ”.

Miejsce i rola usług w naszej gospodarce, wzrost społecznego zapotrzebowania na te formy działania gospodarczego, kierunki rozwoju usług w najbliższej przyszłości, problemy związane ze stworzeniem warunków, które sprzyjać będą ich rozwojowi — to tematyka akcji „USŁUGI NA PLAN”.

Czy jedynym dostawcą białka zwierzęcego w postaci mięsa ma być rolnictwo? Czy roli tej w pewnym mierze nie może przejąć rybactwo? Dlaczego, mając dostęp do morza, drugą co do wielkości pozycję w świecie w budowie statków rybniczych, nieźle przygotowane zaplecze kadrowe w rybactwie — pod względem spożycia ryb na jednego mieszkańca jesteśmy na tak dalekim miejscu? Akcja publicystyczna „MIESO CZY RYBY” przyniosła odpowiedź — równoległe należy rozwijać produkcję mięsa i połowy ryb.

I wreszcie, dyskusja o „DOROBKU I PERSPEKTYWIE NAUK EKONOMICZNYCH” stanowiła jak gdyby teoretyczne tło dyskusji o konkretnych gospodarczych. Przyniosła wiele ciekawych wypowiedzi i konkretnych propozycji co do kierunków dalszego rozwoju, stanowiła przypomnienie, że rozwój teorii stanowi przesłankę poprawy na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego.

W bieżącym numerze prezentujemy artykuły, które są podsumowaniem dorobku wszystkich wymienionych akcji.

Jan Głowczy — O TROSKE NA PRAWDE RZETELNA str. 3

Na ogólnie pomyślnym tle sytuacji gospodarczej w bieżącym roku powstają sprawy, wymagające wnikliwej uwagi i przeciwdziałania. Warto jednakże popatrzeć na bieżące problemy przez pryzmat głównych nurtów

rozwoju. Ułatwia to odróżnienie tendencji przypadkowych od dominujących, troski naprawcze od tendencji negacji prowadzącej wstecz.

Grzegorz Płaski — PROBLEMY SPOŻYCIA W NOWYM PIĘCIOLECIU str. 4

Program spożycia na następne pięć lat — przyjęty w Tezach na IV Zjazd PZPR — jest wynikiem rozsądnego kompromisu aktualnych ocen i możliwości wzrostu produkcji, obiektywnych wskazań nauki o żywieniu i dyktowanych przez rynek potrzeb. Założenia planu przewidują położenie nacisku w pierwszym rzędzie na jakości i asortyment produkcji i na optymalne ich dostosowanie do potrzeb rynku. Możemy więc oczekiwać, że przewidywane wskaźniki wzrostu spożycia dadzą odczuwalne przez ludność efekty.

Z WOJEWÓDZKICH KONFERENCJI PRZEDZAJZDOWYCH str. 6

Ostatnim etapem kampanii przedzjazdowej były obrady wojewódzkich konferencji PZPR. Na konferencjach tych dokonano szerokiego przeglądu osiągnięć i zadań poszczególnych województw, jak również wybrano delegatów na IV Zjazd. W bieżącym numerze publikujemy sprawozdanie z obrad wojewódzkich konferencji w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Cena 2 zł

Rok XIX

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARZY

14 czerwca 1964 r. Nr 24 (665)

Czwarty Zjazd

Dorobek i perspektywy nauk ekonomicznych

ZBIGNIEW MADEJ

ROZPOCZĘTA przed pięćmioma miesiącami na łamach naszego pisma dyskusja o dorobku i perspektywach nauk ekonomicznych zaktualizowała szerokie kręgi, obejmując swym zasięgiem liczne grono ekonomistów reprezentujących różne ośrodki. Spokojna, rzeczowa atmosfera dyskusji oraz głęboka troska o dalszy rozwój nauk ekonomicznych pozwoliły wydobyc liczne blaski i cienie dotychczasowego dorobku, wskazać na trudności, jakie piętrzyły się na drodze marksistowskiej myśli ekonomicznej oraz zarysować generalne linie programu na przyszłość.

Wydaje się, że tym razem głębiej niż kiedykolwiek sięgnięto do marksistowskiej tradycji nauk ekonomicznych, oświetlono ich rodowód i wynikające stąd implikacje, znacznie lepiej oceniono rozwój myśli ekonomicznej w tzw. okresie milionowym i bardzo silnie zaakcentowano to, co się nazywa teorią gospodarowania w socjalizmie, podkreślając konieczność dalszego zacieśniania związków między nauką a życiem praktycznym.

Zatrzymajmy się na ważniejszych wątkach tej dyskusji i wynikających z niej wnioskach.

Marksistowska myśl ekonomiczna zrodziła się — jak wiemy — w walce proletariatu z burżuazją, kształtując w tym starciu swoje oblicze klasowe, założenia metodologiczne oraz swe funkcje i zadania. Ujawniła ona generalne tendencje rozwojowe i specyficzne ustrój kapitalistyczny oraz wytyczyła drogę i sposoby przejścia do socjalizmu. Nie zajmowała się natomiast z oczywistych względów konstruowaniem reguł postępowania dla podmiotów gospodarujących i zasad funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Była ona zatem przede wszystkim narzędziem krytyki i burzenia a nie teorią gospodarowania.

HANDEL ZAGRANICZNY — węzłowe ogniw

WIESŁAW RYDYGIER

WPIĘCIOLECIU 1966-70 handel zagraniczny staje się znów jednym z podstawowych warunków pomyślniejszej realizacji zamierzeń w zakresie rozwoju gospodarki narodowej. Znow, bo nie jest to problem nowy w rozwoju gospodarczym naszego kraju.

Import brakujących surowców pochodzenia mineralnego i płodów rolnych stanowił zawsze niezbędne uzupełnienie krajowej bazy surowcowej, a obroty artykułami przemysłu przetwórczego ważny czynnik specjalizacji produkcji, a więc obniżenia jej kosztów i przyspieszenia postępu technicznego. Również w przeszłości obroty handlowe z zagranicą były wykorzystywane dla szybszego i bardziej efektywnego dostosowywania struktury podaży do zmieniającego się zapotrzebowania gospodarki narodowej oraz zwiększania efektywności procesu inwestowania. A jednak mamy tu do czynienia ze zmianą o charakterze jakościowym. Specyfika rozwoju gospodarczego w nadchodzącym pięcioleciu wymaga bowiem, by funkcje, jakie pełni handel zagraniczny w naszej gospodarce, zostały wykorzystane niewspółmiernie szerzej niż dotychczas.

W latach 1966-70 wchodzi w wiek produkcyjny liczne rzesze młodzieży. Wykorzystanie tego czynnika dla rozwoju gospodarki narodowej stawia na porządku dziennym z niespotykaną dotąd ostrością problem względnej zwiększenia rozmiarów nakładów inwestycyjnych poprzez podniesienie ich efektywności (obniżenie kosztu stworzenia nowego miejsca pracy) oraz zabezpieczenia zaopatrzenia nowych warsztatów pracy w potrzebne surowce i materiały do produkcji. Handel zagraniczny ma więc

do spełnienia w tej dziedzinie równą, jeśli nie większą rolę, niż odpowiednia polityka inwestycyjna i gospodarka materiałowa.

Wyjaśnia to, dlaczego wśród zadań handlu zagranicznego na lata 1966-70 wysunięto nie tyle problem ilościowego wzrostu obrotów, co zmiany ich struktury towarowej oraz wzajemnych proporcji między wzrostem eksportu i importu.

Wytężone rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966-70 zakładają

DOKOŃCZENIE NA STR. 9

JUŻ po raz czwarty od pamiętnej daty zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce Ludowej zbierają się przedstawiciele PZPR, by podsumować dotychczasowy dorobek, wytyczyć kierunki rozwoju i wybrać nowy Komitet Centralny Partii.

Wraz z mandatami otrzymali oni od swoich wyborców upoważnienie do przeniesienia na najwyższy szczebel władz partyjnych wszystkich wniosków i dezyderatów zgłoszonych w dyskusji przedzjazdowej oraz pełnomocnictwo do zatwierdzenia programu rozwoju naszego kraju do roku 1970.

Z tym przychodzimy na IV Zjazd Partii, jaki dorobek legnie u podstaw programu rozwoju?

Przechodzimy z dorobkiem całego 20-lecia Polski Ludowej, z dorobkiem odbudowy i szybkiej industrializacji, z dorobkiem wszechstronnego rozwoju gospodarczego i odnowy społeczno-politycznej, ugruntowanej w okresie między II i III Zjazdem.

Okres między III i IV Zjazdem, a więc lat 1959 — 1963 charakteryzuje się dalszym poważnym rozwojem sił wytwórczych, a w szczególności znacznym postępem w unowocześnieniu gospodarki, zarówno w przemyśle i budownictwie, jak i rolnictwie oraz transporcie. W analizie tego okresu zwrócić musimy uwagę nie tylko na osiągnięte tempo rozwoju, ale także, a może przede wszystkim, na dokonane istotne zmiany idące w kierunku rozwoju nowoczesnych dziedzin produkcji i na stopień

przygotowania gospodarki do dalszych, głębszych przemian naszej struktury gospodarczej.

Zmiany w strukturze gospodarczej, jakie nastąpiły między III i IV Zjazdem, pozwalają nam zaliczyć się obecnie do krajów co najmniej średnio uprzemysłowionych. Według współczesnych kryteriów poziom uprzemysłowienia określa się bowiem nie tyle na podstawie wielkości produkcji, ile struktury produkcji przemysłowej, a zwłaszcza na podstawie udziału produkcji przemysłu elektromaszynowego i chemicznego w globalnej wielkości produkcji. Przyjmuje się, że kraje zaliczane do II grupy (wiciej niż średni poziom) charakteryzują się udziałem przemysłu maszynowego w wysokości ok. 23%, kraje zaś o najwyższym poziomie uprzemysłowienia — udziałem ok. 32%. W roku 1953 udział przemysłu elektromaszynowego wynosił ok. 14%, niewiele więc przekroczył procent charakterystyczny dla krajów o najmniejszym poziomie uprzemysłowienia (ok. 10%). W roku 1958 osiągnęliśmy udział 17,1%, zbliżając się do struktury krajów klasy III (21%) udziału przemysłu maszynowego). W roku 1963 przemysł maszynowy dawał już ok. 1/4 całości produkcji przemysłowej, czyli przekroczył udział charakterystyczny dla krajów klasy II (23%). Wzrastał równocześnie udział przemysłu chemicznego z 3,9% w 1953 r. i 5,2% w 1958 do 7,5% w 1963 r.

Ten znaczny postęp w unowocześnieniu struktury produkcji przemysłowej jest istotnym dorobkiem

Najpierw — co do „bariery”. Określenie takie siłą rzeczy nasuwa myśl o trudnościach niepokonanych, o czymś w rodzaju nieprzebytego muru trwającego na przekór świadomym dążeniom. Zapewne, spojrzanie wstecz taki wniosek może nieodparcie nasuwać, ale dyskusja przedzjazdowa, a także z kampanią „Życia”, wykazała, że jest to bariera do pokonania wówczas, gdy podejmiemy się właściwych kroków, gdy rozwojowi przemysłu nada się właściwy kierunek. Na przedzjazdowej wojewódzkiej konferencji partyjnej w Katowicach, tow. W. Gomułka stwierdził m. in.:

„Przemysł nasz zwiększył produk-

cję w porównaniu z okresem przedwojennym 9-krotnie, ale struktura jego produkcji odbiega od struktury krajów rozwiniętych przemysłowo

krajów. Toteż jednym z głównych problemów przyszłej 5-latkę będzie zmiana struktury naszego przemysłu”. Jest tu problem długofalowej koordynacji bazy surowcowo-materiałowej z przetwórstwem. Przyczyn nadmiernie dużego zużycia materiałów i surowców w stosunku do poziomu produkcji należy bowiem dostrzekać się także w strukturze przemysłu jako całości oraz w wewnętrznej strukturze przemysłu przetwórczego. Borykamy się z ba-

rozwoju ekonomicznego między III i IV Zjazdem.

Również jednak pod względem tempa trend produkcji przemysłowej przedstawia się pomyślnie. W 1963 r. przekroczyliśmy poziom 1958 r. o 53%, przy średniorocznym tempie wzrostu 8,9%. Wskaźnik średnioroczny byłby znacznie wyższy, gdyby nie spowodowane nieurodzajem słosunkowo wolne tempo wzrostu w roku ubiegłym. Jeżeli wyeliminować rok 1963 — który na podstawie wyników osiągniętych w bieżącym roku można już potraktować jako nietypowy — otrzymamy dla lat 1959-1962 średnioroczne tempo wzrostu prawie 10%, a więc w zasadzie takie, jak w okresie 1954-1958. Oba te elementy — nieźle tempo i postępowe przekształcenia struktury — dają obraz konsekwentnego przechodzenia kraju na nowy, wyższy poziom uprzemysłowienia.

Produkcja rolna rozwijała się wolniej. Wzrosła ona jednak w latach 1959-1963 o 10%, osiągając średnioroczne tempo wzrostu 2,1%. Mieliśmy w tym okresie dwukrotnie nieurodzaj, w 1959 i 1962 r., który spowodował w obu latach spadek produkcji czystej rolnictwa poniżej poziomu roku wyjątkowego, czyli 1958. Takiej sytuacji nie mieliśmy ani razu w latach 1954-1958. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę bardziej typowy okres, czterolecie 1960-1963 — otrzymamy w stosunku do czterolecia poprzedniego wzrost produkcji rolnej o

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Przeciw „barierze surowcowej”

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

OD kilku miesięcy pismo nasze drukuje materiały o sposobach zwalczania trudności materiałowo-surowcowych, pokonywania tzw. „bariery surowcowej”. Nasza kolejna kampania publicystyczna zbiega się z dyskusją przedzjazdową i konferencjami partyjnymi, które temu zagadnieniu i jego różnym aspektom poświęciły bardzo wiele uwagi. Co dzięki temu zyskałyśmy w zakresie znajomości przedmiotu i możliwości wybrnięcia z kłopotów, które trapią nas coraz dotkliwiej w miarę upływu czasu? Czy jesteśmy obecnie „mądrzejsi” niż przedtem?

Przemyśl nasz zwiększył produk-

cję w porównaniu z okresem przedwojennym 9-krotnie, ale struktura jego produkcji odbiega od struktury krajów rozwiniętych przemysłowo krajów. Toteż jednym z głównych problemów przyszłej 5-latkę będzie zmiana struktury naszego przemysłu”. Jest tu problem długofalowej koordynacji bazy surowcowo-materiałowej z przetwórstwem. Przyczyn nadmiernie dużego zużycia materiałów i surowców w stosunku do poziomu produkcji należy bowiem dostrzekać się także w strukturze przemysłu jako całości oraz w wewnętrznej strukturze przemysłu przetwórczego. Borykamy się z ba-

rierą surowcową dlatego, że struktura ta jest nadto materiałochłonna. Słownie, konsekwentne przekształcanie tej struktury w kierunku uszlachetnionego przetwórstwa — obok jednoczesnego wzmagania zużycia jednostkowego — będzie równoznaczne z eliminacją bariery surowcowej i jej skutków.

Konieczności takiego ujęcia podstawowych zadań rozwoju gospodarczego dają wyraz Tezy na IV Zjazd Partii, gdzie m. in. czytamy: „Głównym kierunkiem w rozwoju przemysłu jest uzyskanie szybszego

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PRZY omawianiu tendencji koniunktury bieżącej dominuje często akcent krytyczny. Plusy traktuje się jako oczywiste, właściwe dla naszej gospodarki, a minusy akcentuje mocniej w celu skoncentrowania uwagi na tych dziedzinach, które hamują wzrost gospodarczy, obniżają efektywność rozwoju. Jest to celowe zwłaszcza wówczas, kiedy dostępalne są możliwości szybkiej poprawy sytuacji na danym odcinku gospodarowania w drodze energicznego działania i odpowiedniej mobilizacji wysiłków. Warto jednak od czasu do czasu popatrzyć na bieżącą sytuację z perspektywy dłuższego okresu czasu, aby ustawić kłopoty dnia dzisiejszego we właściwej proporcji z dorobkiem. Jest to również niezbędne dla pokonywania przeszkód rozwoju, jak podkreślanie braków. Zwłaszcza dlatego, że i w kraju, a zwłaszcza za granicą, nie brak specjalistów od podkreśniania jednej tylko strony medalu — tej gorzej.

Mieliśmy ostatnio okazję rozmawiać z dziennikarzem pewnego zachodniego pisma znanego z fachowości w dwójakim sensie: ekonomicznym i antysocjalistycznym. Dziennikarz ów, z wykształcenia ekonomista, był ostatnio w Grecji i żywo zainteresowany naszymi trudnościami w rolnictwie radził nam skorzystać z doświadczeń tego kraju. Skłonił — jak wszyscy Polacy — do uczucia się od innych, sięgnięliśmy co prawda do rezultatów, wyrażających się przecież syntetycznie w spożyciu produktów rolnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. A oto one, w porównywalnym ujęciu — okres przedwojenny i rok 1960.

Rzeczywiście okazało się, że Grecja jest dla nas doskonałym krajem do porównań. Przedwojenne spożycie głównych produktów rolnych było w tym kraju bardzo bliskie naszemu ówczesnemu poziomowi. Mąka w Grecji 163 kg na 1 mieszkańca, w Polsce 137 kg, mięso identycznie 20 kg, tłuszcz 15 kg w Grecji i 8 kg w Polsce, ryby odpowiednio 6 kg i w Polsce 2,3 kg, jaja 4 kg i w Polsce 6 kg, cukier w obu krajach po 10 kg na głowę mieszkańca. Istotne różnice wynikające z warunków klimatycznych miały oczywiście miejsce w spożyciu ziemniaków (u nas znacznie wyższe) i owoców (u nas znacznie niższe). W sumie przeciętny poziom wyżywienia w Grecji był na pewno przed wojną nie gorszy niż w Polsce.

A jak przedstawiał się on ostatnio, w 1960 r.? Spożycie mąki na 1 mieszkańca wynosiło w Grecji 163 kg, w Polsce 145 kg, mięsa w Grecji 23 kg, w Polsce 43 kg, ryb 8 kg i w Polsce 4 kg, tłuszczu 18 kg i 16 kg w Polsce, cukru 13 kg i 28 kg, jaj 6 kg i w Polsce 8 kg. Pozostały oczywiście różnice — choć nie tak ostre, jak przed wojną — w spożyciu owoców i ziemniaków. Przy całej specyfice spożycia w Polsce i w Grecji porównanie zachowuje swoje walory, skoro bierzemy pod uwagę te same artykuły przed wojną i obecnie. I to artykuły mimo wszystko podstawowe. A z porównania tego wynika, że w Grecji spożycie pozostało niemal na przedwojennym niskim poziomie, podczas gdy u nas wzrosło radykalnie zwłaszcza w zakresie produktów decydujących o poziomie wyżywienia (mięso, tłuszcz). W dodatku wzrosło do poziomu charakterystycznego raczej dla krajów zamożnych.

Ponieważ nasz zagraniczny dziennikarz (który notabene był bardzo zaskoczony tą konfrontacją) zaczął

mówić o dynamice innych dziedzin gospodarki, o prężności rozwojowej, jaką stwarza tzw. wolna inicjatywa, zajrzelśmy do przemysłu. Okazało się, że w 1963 r. w przeliczeniu na 1 mieszkańca, produkcja przemysłowa Grecji wzrosła w wyniku tej inicjatywy 2-krotnie w porównaniu z r. 1938, w Polsce zaś — bez tej swobodnej inicjatywy — 10-krotnie. W tym miejscu nasz rozmówca stwierdził tylko, że w ostatnim okresie tempo wzrostu naszej produkcji przemysłowej osłabło. I musiał nas pożegnać, ponieważ spieszył na następne spotkanie!

Rozmowa powyższa jest autentyczna. Nie pierwsza, nie ostatnia rozmowa. Często powtarza się w nich motyw tempa. Pojawia się on

191 punktów, wynosił on w Czechosłowacji 192, w Jugosławii 214, na Węgrzech 173, w Związku Radzieckim 195, w NRD 174.

Wydawałoby się, że te elementarne wskaźniki, łatwe do znalezienia w roczniku statystycznym, powinny być znane tym, którzy zabierają się do ocen naszego rozwoju gospodarczego w ostatnich latach, lansując tezy o stagnacji, ba, regresie. Rzecz charakterystyczna, że i ci z krytyków, którym rzekomo nie jest bliżej, niż socjalizm i ci, którzy nie ukrywają bynajmniej swoich intencji, są zgodni co do jednego: proponują powrót do starych, przekreślonych już przez historię porządków: kapitalistycznych lub do braków, a nie

zastępcze-formuły krytykują wszelki postęp.

Wyniki gospodarcze 4 miesięcy bieżącego roku dowodzą wyraźnie, że zahamowanie tempa wzrostu, jakie miało miejsce w ubiegłym roku, nie jest prawidłowością, lecz odchyleniem od prawidłowości. Produkcja przemysłowa wzrosła o 10,3 proc., przekraczając znacznie ostatecznie na ten rok przyjęte założenia planu rocznego. A przecież w kwietniu mieliśmy na wielu terenach epidemii grypy, co nie ułatwiało bynajmniej realizacji planu w tym miesiącu. Nastąpiły dalsze — dobrze przygotowane realizację zamierzeń długofalowych — przesunięcia w strukturze produkcji. Szybciej od produkcji przemysłowej

dający przecięt. ok. 21% całości produkcji przemysłowej, to za 4 miesiące uzyskaliśmy wskaźnik wzrostu produkcji 11,8% — a więc bardzo wysoki. Sposobów na dalsze przyspieszenie naszej dynamiki rozwoju trzeba więc szukać w stabilizacji warunków dla rozwoju hodowli, a zwłaszcza w rozwoju własnej bazy paszowej. Po to właśnie potrzebny jest szeroki front inwestycyjny w rolnictwie w najbliższych latach.

Można się jednak spodziewać, że już pod koniec bieżącego roku — w wyniku podjętych bardziej doraźnych środków — nastąpi tu pewna poprawa. Świadczy o tym chociażby wysokie ceny psiat, wyrażające zainteresowanie rolników w

my więc na dzisiejsze problemy rynkowe ostro, to pomaga, ale nie zapominajmy, aby problemy te widzieć we właściwych proporcjach w stosunku do dzisiejszych wymagań konsumentów, wymagań nie tak prymitywnych, jak kiedyś, lecz właśnie takich, jakie określone są przez produkcję naszych najlepszych zakładów.

Mamy za sobą dobre cztery miesiące przyspieszonej dynamiki rozwoju, lepszego dyskontowania tej dynamiki zwłaszcza na rzecz dróg, obok rolnictwa, słabego ogniw: handlu zagranicznego. Szczególnie cieszy szybko tempo wzrostu eksportu, zwłaszcza inwestycyjnego. Na tym przecież odcinku rozgrywać się będzie batalia o właściwy przebieg realizacji przyszłego planu 5-letniego.

Nie wszystko oczywiście przebiegało idealnie. Dochodzą sygnały — i to dość liczne — o zbyt asynchronicznym pociąganiu do pracochłonnych, ale korzystnych inicjatyw eksportowych bardziej prężnych zakładów pracy. Zniesienie automatycznej korekty funduszu plac i utworzenie rezerwu tego funduszu ma zapobiegać nieuzasadnionemu przekraczaniu funduszu plac, a nie tak bardzo potrzebnej produkcji eksportowej. Fundusz plac musi być oszczędzany, ale też efektywnie wykorzystywany. Sprawa musi być dokładnie zbadana, nie po to oczywiście, by wracać do bardzo schematycznego systemu automatycznej korekty, ale w celu uczynienia nowego — w praktyce jego działania — bardziej elastycznym.

Są więc — na ogólnie pomysłowym tle rozwoju sytuacji gospodarczej w bieżącym roku — sprawy wymagające unikniętej uwagi, ewentualnych korekt, czy przeciwdziałania. Jest ich zresztą więcej i trzeba będzie do nich wracać w miarę gromadzenia sygnałów, doświadczeń, ocen. Sprzyjać temu powinna śmiała sygnalizacja wszelkich, na pozór nawet drobnych zakłóceń w gospodarce, rzetelna informacja gospodarce, w tym oczywiście także prasowa.

W codziennym, roboczym trybie omawiania nurtów bieżącej sytuacji gospodarczej będziemy zapewne znowu więcej miejsca poświęcać temu, co hamuje, co przeszkadza. Ale naprawdę warto i to chyba nie tylko „od święta“ obejrzeć krótkie, miesięczne odcinki na szerokim ekranie większej ilości lat. To ułatwia odróżnienie tendencji przypadkowych, krótkotrwałych od głównego nurtu postępu, troski naprawdę rzetelnej, choćby nawet ostro wyrażonej, od negacji, prowadzącej wstecz. To skłania do rozważań warunków przejawiania się troski rzetelnej. A troska ta jest cechą dominującą atmosfery politycznej naszego kraju, stanowi istotne źródło sukcesów ostatnich lat, jeden z warunków dalszego rozwoju ku socjalizmowi.

JAN GŁÓWCZYK

O TROSKĘ NAPRAWDĘ RZETELNĄ

zresztą również w dyskusjach wewnętrznych. „Kiedyś rozwijaliśmy się szybciej” — mówią niektórzy. Tempo wzrostu nie jest dogmatem i to w dodatku dogmatem wyrażonym ściśle w procentach. Można rozwijać przemysł bardzo szybko, powiedzmy w tempie 12% rocznie i nie być z tego zadowolonym. Będzie to miało miejsce wówczas, gdy produkcja jest ostro niezgodna z zapotrzebowaniem społecznym i zamiast zaspokajać potrzeby społeczne, zaspokaja ambicje magazynierów. Znamy to dobrze z przeszłości. Tempo produkcji musi być zgodne w wielkości i strukturze z potrzebami, z możliwościami zaopatrzenia w surowce, z możliwościami importu i eksportu.

Na obecnym poziomie naszego rozwoju coraz większą rolę odgrywa nie tylko szybkość wzrostu produkcji, ale jej asortyment, jakość, nowoczesność, poziom techniczny. Coraz częściej stawiamy sobie pytanie nie ile, ale jak ukończyć i co. Nie jest to wyrażone cofanie się, ale postępu. Bo przecież tylko wówczas, kiedy wszystkie potrzeby są w dalekim stopniu zaspokojone, każda produkcja znajduje natychmiastowy zbył. Taka sytuacja ma zaś miejsce tylko w okresie powszechnego głodu towarowego. Ten okres mamy szczęśliwie od wielu lat za sobą. Czy oznacza to, że tempo wzrostu produkcji jest czymś mało ważnym? Nie podobno! Oceniamy je tylko mniej prymitywnie, niż kiedyś, nie tylko miernikami ilościowymi, ale także jakościowymi.

Możemy bez żenady stwierdzić, że przy lepszym niż kiedyś zgraniu kierunków rozwoju i potrzeb, rozwijamy się nadal szybciej, niż ci, którym chcemy dorównać. A oni przecież również nie stoją w miejscu. W latach 1955—1962 wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej Polski wyniósł 191. W tym samym okresie w Belgii wskaźnik ten wyniósł 122, we Francji 154, w NRD 155, we Włoszech — najbardziej ostatnio dynamicznym kraju Europy Zachodniej — 186. Nie pozostajemy również w tyle za szybką dynamiką rozwoju innych krajów socjalistycznych. W tym samym okresie, w którym nasz wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej osiągnął

pozytywny poprzedniego okresu. Zapomnieliśmy widocznie, że koło historii toczy się tylko naprzód.

Nie jesteśmy oczywiście zadowoleni z osiągniętego tempa rozwoju. W ubiegłym roku wzrost produkcji przemysłowej rzędu 5% był na pewno stosunkowo niewielki. Określił go przede wszystkim nieurodzaj w rolnictwie. Są w gospodarce niewykorzystane rezerwy, są hamulce wzrostu, którym poświęciliśmy w tym chociażby piśmie dziesiątki artykułów. Czy może jednak ktoś zażądać, że rezerwy tych i hamulców było 5, 10 lat temu znacznie więcej? Mamy kłopoty z rolnictwem. Nazywamy je po imieniu — niedorozwojem bazy paszowej, niedostatkiem techniki i nawozów sztucznych, nadal niewystarczającym zakresem melioracji — a nie wypręparowanym z żywego” ciała marksistowskim pojęciem zastraszającym się walki klasowej. Mamy trudności na rynku mięsnym. Trudności nie na poziomie spożycia kilkunastu kilogramów w okresie przedwojennym, nie na poziomie 35 kg w 1953 r., 38 kg w 1955 r. — lecz na poziomie 45 kg — takim jak w Holandii, w kraju o wysoko rozwiniętym rolnictwie.

Rzecz nie w tym, żeby twierdzić, że wszystko u nas obecnie toczy się jak w bajce. Rozwijający inicjatywę krytycyzm jest nam potrzebny bardziej, niż kiedykolwiek, bo zbyt wiele zadań musimy rozwiązywać równocześnie, szeroko frontem, a to zakłada aktywność, zaangażowanie na każdym odcinku gospodarowania. Warto jednak odróżniać tych, którzy krytykują dla postępu, od tych, którzy zaprzeczają

wej ogółem rozwijał się bowiem przemysł chemiczny (17,8%) oraz przemysł maszynowy (13,1%).

Zgodnie z oceną proporcji rozwoju przemysłu, dokonaną na XIV Plenum, wzrosła odcinek charakteryzującą wyraźną tendencję, rzucającą przed sobą przejściowego impasu.

Wysokiej w sumie dynamice produkcji towarzyszyła odpowiednia dynamika nakładów inwestycyjnych, a także obrotów towarowych na rynku wewnętrznym i w handlu zagranicznym. Świadczy to najlepiej o lepszym dostosowaniu struktury produkcji do struktury potrzeb, o lepszym ogólnym funkcjonowaniu gospodarki. Mimo wielu sygnalizowanych — i słusznie — uważ, system planowania i system bodźców ekonomicznych działa jednak nie gorzej, a lepiej. Te zmiany jakie nastąpiły w systemie gospodarowania, może nie dość konsekwentne, a na pewno nie dość kompleksowe, bronią się obecnie same, przez zwykłe zestawienie rynku dziś, ze wszystkimi jego niedomaganiem, z rynkiem w okresie planowania kiszonych ogórków i odstraszała zająć. Czy aby to ocenić, trzeba dokonywać naukowych analiz? Jak to łatwo zapomina się w epoce jednak znaku jakości, kosztu z krakowskiej spółdzielni im. Jarosława Dąbrowskiego, kawy „Mara”, lodówki „Miś” i — przyznajmy — poszukiwania skarpek „Helanco”, że równo 7 lat temu, kiedy w sklepach warszawskich po raz pierwszy pojawiły się w większych ilościach damskie sukienki importowane, milicja musiała pomagać sprzedawcom. Patrząc

CZWARTY ZJAZD

DOKONCZENIE ZE STR. 1

13,5%, przy wzroście średniorocznym 3%.

Najlepszym wyrazem postępu w rolnictwie i pełnego poparcia przez chłopów nowej polityki rolnej jest wzrost plonów z hektara. W porównaniu z poprzednim pięcioletnim, korzystnym dla rolnictwa, plony 4 zboż z 1 ha wzrosły w latach 1959-1963 z 14,1 q do 16,4 q, a w ubiegłym roku — roku przeciętnego urodzaju — osiągnęły poziom 17,3 q. Równie szybko rosły plony buraków cukrowych i ziemniaków, osiągając w zasadzie — podobnie jak zboża — poziom przewidywany pierwotnie dla r. 1965. I w rolnictwie więc — choć nie przypadkowo podkreślamy jego słabości i braki, zwłaszcza w zakresie hodowli — postęp jest znaczny i wyraźnie dostrzegalny.

Najbardziej jednak charakterystyczną, pozytywną cechą ubiegłego pięcioletnia jest wysokie tempo obrotów handlu zagranicznego, zwłaszcza eksportu. Wzrósł on w 1963 o 67% w stosunku do r. 1958, wyprzedzając wzrost importu (61%), a co ważniejsze, wszystkie pozostałe główne wskaźniki rozwoju gospodarczego, w tym wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej. Jeżeli więc podkreślamy nadal, że handel zagraniczny jest słabym ogniwem naszego rozwoju gospodarczego, to nie dlatego, że nie następuje tu szybki postęp, lecz z tego powodu, że szybciej od eksportu rosną nasze potrzeby importowe, przede wszystkim w zakresie surowców. A nasze zdolności importowe są ściśle uwarunkowane przez wolnom eksportu. I to eksportu, w którym coraz większą rolę odgrywać muszą maszyny i urządzenia. Nie znaczy to, że w strukturze eksportu nie dokonaliśmy poważnego kroku w przód. W latach 1954-1958 udział maszyn

i urządzeń w eksporcie ogółem wynosił średnio 17,7%, w latach zaś 1959-1963 29,4%, zaś w roku 1963 już 33%. Nie udało jednak być jeszcze poważnie zwiększyć i poprawić równocześnie wewnętrznej struktury eksportu maszynowego w kierunku większego uszlachetnienia tego eksportu, zmniejszenia w nim wagi produktów materiałochłonnych, zwiększenia zaś wagi produktów pracochłonnych. Kierunki tych zmian podyktowane są zarówno przez napięcie bilansu materiałowe, jak i przez naszą sytuację demograficzną.

Problemem każdego okresu wieloletniego jest zachowanie właściwych proporcji między potrzebami przyszłymi i bieżącymi, a więc między zakresem środków inwestowanych i konsumowanych. Im niższy poziom rozwoju gospodarczego, tym trudniej osiągnąć jest kompromis między przyszłością i teraźniejszością. Podstawą długofalowego wzrostu konsumpcji może być bowiem tylko rozwój produkcji, a to oznacza konieczność angażowania środków inwestycyjnych i ograniczenia tym samym bieżącej konsumpcji. Mamy już za sobą pierwszy etap przemysłowienia, w którym dyktował — konsumpcja przyszła i bieżąca — rysował się ostro. W ostatnim pięcioletniu, mimo szeregu trudności, mimo konieczności doinwestowania wielu działów gospodarki narodowej, energetyki, bazy paliwowej — surowcowej, a także przemysłu lekiego, chemii i przemysłu spożywczego, nastąpił dalszy, choć nierównomiernie rozłożony w poszczególnych latach, wzrost spożycia.

Najbardziej radykalny postęp nastąpił w zaopatrzeniu ludności w artykuły trwałego użytku, postęp w pełni zresztą zgodny z kierunkami zmian w strukturze popytu. Podstawą wzrostu spożycia była tu

produkcja naszego własnego, zbudowanego w Polsce Ludowej przemysłu maszynowego. Przemysł ten wyprodukował w latach 1959-1963 1184 tys. sztuk, 562 tys. motocykli i rowerów, 2642 tys. pralek, ponad pół miliona odkurzaczy oraz ponad milion maszyn do szycia. Przy wolniejszym wzroście spożycia żywności, określonym przez tempo produkcji rolnej, nastąpił wydatny wzrost spożycia obuwia skórzanego (25% w przeliczeniu na 1 mieszkańca), papieru (27%), mydła (30%), proszków do prania (60%). Najwydatniejsza poprawa warunków materialnych nastąpiła w tych rodzinach, w których w ostatnim pięcioletniu zatrudniony został dodatkowy członek rodziny. Przy ogólnym wzroście zatrudnienia poza rolnictwem o ok. 1175 tys. osób można zaś szacować, że dotyczy to co czwartej rodziny miejskiej.

Obecny poziom rozwoju umożliwił bardziej równoległe rozwiązywanie potrzeb bieżących i długofalowych. Sprzyjać temu będą procesy doskonalenia planowania, umożliwiające optymalizację programów rozwojowych. Treścią tej optymalizacji jest dążenie do zwiększenia efektywności inwestycji, czyli dążenie do uzyskiwania większych przyrostów produkcji z jednostki nakładów inwestycyjnych. Wchodzi tu również w grę wykorzystanie alternatyw, które daje handel zagraniczny, w postaci substytucji surowców deficytowych i wyboru bardziej efektywnych technologii i kierunków produkcji. Cechą naszej gospodarki jest właśnie możliwość aktywnego wpływu na strukturę produkcji, co sprzyja maksymalizacji dochodu narodowego.

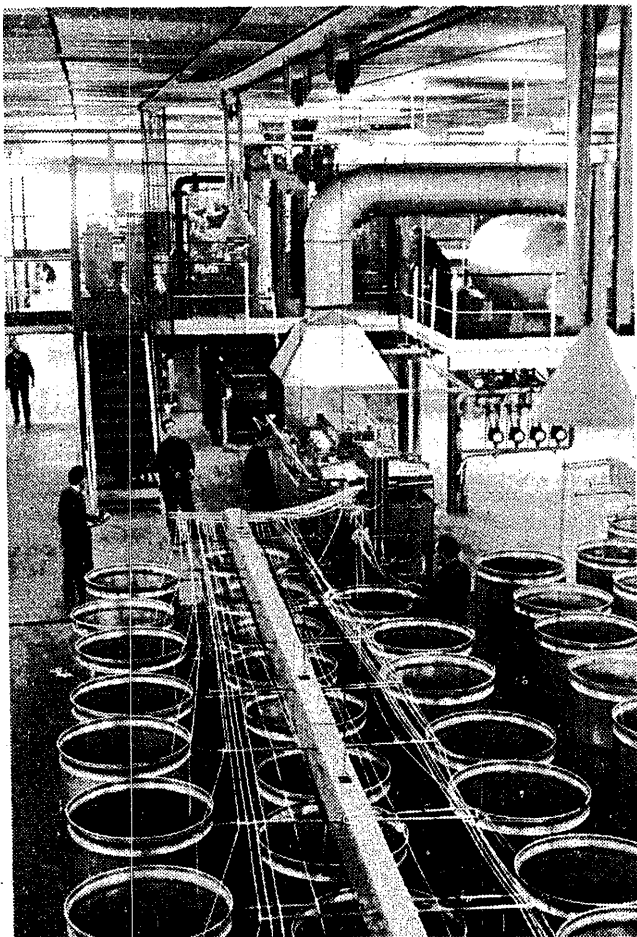
Kierunki podnoszenia ogólnej efektywności naszego gospodarowania, poszukiwania najbardziej racjonalnych, alternatywnych rozwiązań i kierunków unowocześnienia

na gospodarki narodowej ujęte zostały w ramy też Komitetu Centralnego PZPR na IV Zjazd Partii. Zostały one poparte w pełni przez ogólnonarodową dyskusję przedzjazdową i wypełnione żywą treścią tysięcy propozycji, postulatów i wniosków, małych i większych, w swej masie konstruktywnych i rzeczowych, opartych o głębokie przemyslenia, zdrowe ambicje, doświadczenie zawodowe i produkcyjne. Delegaci na Zjazd, bogaci o rezultaty dyskusji, stworzą niewątpliwie w swych wystąpieniach podstawy do jej zsyntetyzowania w uchwałę o kierunkach naszego dalszego rozwoju gospodarczego. Kierunki te są zresztą generalnie biorąc jasne, bo określone przez obiektywny wyznacznik dotychczasowego rozwoju, przez uchwytne aktualnie najważniejsze potrzeby. Dalsze szczegółowe prace, zwłaszcza dotyczące alternatywnych rozwiązań poszczególnych decyzji inwestycyjnych, czy elementów systemu planowania i zarządzania toczy się będą zapewne i później, aż do uchwalenia ostatecznie skonkretyzowanej wersji przyszłego planu 5-letniego przez Sejm.

IV Zjazd PZPR — zjazd kierowniczej siły narodu — jest nie tylko podsumowaniem dorobku Polski Ludowej w okresie sprawozdawczym, ale i w całym minionym 20-leciu. Na dorobek ten, z którego możemy być dumni, złożyły się osiągnięcia wszystkich minionych etapów rozwoju. Dostrzegając ich specyfikę traktujemy je łącznie, jako jeden wielki szlak budownictwa socjalizmu. Stanowi on mocny fundament pod drogi rozwoju na następne lata.

ŻYCIE GOSPODARSTWA 3

Nr 24 (665) — 14.VI.1964 r.



7 czerwca uruchomione zostały Zakłady Włókien Sztucznych w Toruniu, jedno z największych na świecie. Toruńska „Elana” oddana została do eksploatacji o rok wcześniej niż przewidywały założenia budowy tej wielkiej inwestycji chemii o ogromnym znaczeniu dla całej gospodarki kraju.

PRZYJĘTY w wytycznych do planu na lata 1968-1970 wzrost funduszu spożycia o 25-27 proc. i związany z tym wzrost sprzedaży detalicznej artykułów konsumpcyjnych o ok. 33 proc. są jak wiadomo wynikiem wstępnego rozeznania możliwości i warunków rozwoju naszej gospodarki. Rozeznania, opartego na aktualnej ocenie rezerw wzrostu produkcji, zasobów materiałowych i siły roboczej, możliwości importu i lepszego wykorzystania maszyn, oszczędności materiałów i narzędzi, wzrostu wydajności pracy itp. Dyskusja przedzjazdowa pozwoliła nam na znacznie lepsze rozeznanie tych rezerw, co niewątpliwie będzie miało duży wpływ na ostateczny kształt wytycznych do planu na następne pięciolecie, które zostaną uchwalone na IV Zjeździe PZPR.

O tym jednak, czy i w jakim zakresie to lepsze rozeznanie rezerw produkcyjnych może mieć wpływ na ukształtowanie założeń w dziedzinie spożycia, a następnie na tempo i kierunki jego wzrostu decydować będzie jeszcze wiele różnorodnych czynników, w znacznej mierze pozaprodukcyjnych. Abyśmy więc lepiej mogli zrozumieć sens wielu uchwał zjazdowych, które wkrótce zostaną podjęte i abyśmy trafniej mogli wybierać rezerwy, o których wykorzystaniu należy myśleć w pierwszej kolejności, trzeba poświęcić nieco uwagi czynnikom kształtującym tempo i kierunki wzrostu spożycia.

ROZSĄDNY KOMPROMIS

Zrozumiałe jest, że samo wykrycie możliwości wzrostu produkcji rynkowej w postaci wolnych mocy, surowców i materiałów nie rozwiązuje jeszcze problemu. Wykorzystanie tych możliwości jest bowiem tylko wówczas celowe, gdy wiadomo, że wytworzone produkty są na rynku poszukiwane, że znajdują chętnych nabywców. Zrozumiałe jest też, że nie zawsze celowe i możliwe jest pełne dostosowanie kierunków wzrostu produkcji do zgłaszanego przez ludność zapotrzebowania. Nawet wówczas, gdy istnieją potrzebne do tego celu moce produkcyjne i surowce (np. w przypadku napojów alkoholowych). Ponadto, we wszystkich prawie przypadkach, przed podjęciem decyzji kształtujących kierunki rozwoju produkcji trzeba brać pod uwagę korzyści społeczne, wynikające z lepszego zaspokojenia określonych potrzeb i porównywać je z kosztami zaspokojenia tych potrzeb. Dopiero po starannym przeanalizowaniu tych wszystkich czynników można podejmować celowe, racjonalne decyzje w sprawie kierunków wzrostu spożycia.

Problemy z tym związane były w ostatnich latach przedmiotem licznych rozważań teoretycznych i badań empirycznych; między innymi w postaci opracowań, dotyczących analizy rynku, elastyczności popytu, norm racjonalnego żywienia, badań budżetów rodzinnych itp. Z całą wyrazistością wykazały one m. in., że w miarę wydłużania się okresu planowego zyskiwać powinny na znaczeniu zwłaszcza badania porównawcze oraz normy spożycia. Wnioski zaś płynące z tych badań konfrontowane być muszą z możliwościami i celowościami ich realizacji, z uwzględnieniem plastyczności popytu i możliwości oraz potrzeby jego zaspokojenia.

Jak zatem w świetle tak zarysowanych założeń metodologicznych kształtują się wstępne wytyczne do nowego planu w dziedzinie spożycia?

ARTYKUŁY ŻYWNOSCIOWE

W grupie artykułów żywnościowych oczywiście jest, że zapotrzebowanie ludności i wskazania dietyktów mówią, iż pożądaną jest zwiększenie spożycia produktów białkowych, a zmniejszenie spożycia produktów zbożowych, tj. węglowodanów. Okazuje się bowiem, że spożycie produktów białkowych kształtuje się u nas w granicach 113-114 kg na osobę rocznie, a zalecenia nauki o żywieniu mówią o potrzebie spożycia produktów białkowych w granicach przynajmniej 127 kg na osobę rocznie (norma „B” — wyżywienie dostateczne o umiarkowanym koszcie). Spożycie węglowodanów dochodzi natomiast do 165-170 kg na osobę rocznie przy zalecanych według normy „B” — ok. 152 kg.

Zarówno więc preferencje ludności jak i zalecenia nauki o żywieniu wskazują na potrzebę przyspieszenia rozwoju rolnictwa, a zwłaszcza rozszerzenia naszej bazy paśnowej.

W ślad za tą zgodnością postulatów ludności i wskazań nauki idą poważnie zwiększone w przyszłym pięcioleciu nakłady na rolnictwo, pozwalające m. in. na zwiększenie spożycia produktów białkowych do ok. 125 kg na osobę rocznie. Zgodnie też z zaleceniami nauki o żywieniu wśród produktów hodowli szczególnie szybko wzrastać mają w przyszłym pięcioleciu dostawy na rynek takich artykułów jak mleko (o ponad 40 proc.), sery (o ok. 100 proc.) i ryby (o ok. 50 proc.), a nieco wolniej dostawy mięsa (w granicach 30-33 proc.). Już obecnie bowiem spożycie mięsa i przetworów przewyższa zalecenie normy „B” (40 kg na osobę rocznie), a w roku 1970, gdy wyniesie ono ok. 50 kg na osobę rocznie, przewyższy zalecenia nawet normy „D” — wyżywienie pełnowartościowe — docelowe (ok. 48 kg na osobę rocznie). Równocześnie jednak spożycie mleka i przetworów mlecznych oraz ryb kształtować

się będzie nadal poniżej zaleceń nauki o żywieniu, przewidzianych nawet skromnymi założeniami normy „B”. W myśl jej zaleceń spożycie mleka i przetworów mlecznych (bez masła) powinno dochodzić do 280 litrów na osobę rocznie, a według obecnych przewidywań dojdzie ono w 1970 r. do 240 litrów. Spożycie ryb w myśl zaleceń nauki o żywieniu powinno wynieść co najmniej 8,5 kg, a wg aktualnych przewidywań w 1970 r. nie przekroczy 7 kg.

Przedstawione tu rozbieżności pomiędzy postulatami nauki o żywieniu i przewidywanym ukształtowaniem struktury spożycia produktów białkowych są w znacznym stopniu wynikiem poszukiwania kompromisu pomiędzy zaleceniami nauki o żywieniu i aktualnymi upodobaniami ludności. Te ostatnie bowiem spośród produktów białkowych zdecydowanie preferują mięso i przetwory mięsne. Wyrazem podobnego kompromisu jest też przewidywany na przyszłe pięciolecie wzrost spożycia cukru z ok. 38 kg na osobę rocznie w br. do ponad 38 kg w

Przedstawione założenia w dziedzinie spożycia żywności będą dalszym krokiem, zbliżającym nasz poziom wyżywienia do poziomu rozwiniętych gospodarczo krajów Europy. Nasze spożycie mięsa (50 kg na osobę rocznie) będzie zbliżone do spożycia w Szwecji (51 kg) i NRD (53 kg) z lat 1961-1962 i będzie nieco wyższe niż na Węgrzech (48 kg), ustępując jedynie nadal spożyciu Austrii czy NRF i CSRS (ok. 60 kg) i Anglii czy Francji (ponad 70 kg). Nasze spożycie ryb (6,5 kg na osobę rocznie) będzie jednak wyższe niż spożycie z lat 1961-1962 w Austrii (4 kg), CSRS (5 kg), Francji (6 kg) czy na Węgrzech (1,5 kg), ale niższe niż w Anglii (9 kg) i Szwecji (10 kg). Równocześnie jednak spożycie mleka osiągnie poziom wyższy niż w Austrii, CSRS, Francji, NRD, NRF, Anglii i Węgier, a nawet Szwecji z lat 1961-1962.

Nasze spożycie tłuszczów (21 kg) ma osobę rocznie ukształtować się na poziomie nieco wyższym niż spożycie z lat 1961-1962 w Austrii i

odzieży i obuwi import surowców (bawełny, wełny i skór).

Wytyczne na przyszłe pięciolecie przewidują więc wzrost zużycia tkanin na osobę rocznie z 26,5 metra na 28,5 metra, tj. o 7,5 proc. i wzrost zużycia obuwi z 3,3 do 4 par na osobę rocznie, tj. w granicach 20 proc. w tym wzrost zużycia obuwi skózanego 1,6 pary w 1963 r. do 1,9 pary w 1970 r., tj. również w granicach 20 proc.

Obok tych niejako obiektywnych potrzeb musimy jednak pamiętać również o preferencjach ludności, która przywiązuje niekiedy wiele wagi do poprawy sytuacji na rynku odzieżowym, zwiększając szybko swoje wymagania. Doświadczenia ostatnich lat wykazują m. in., że zakupy odzieży wzrastają w tempie niewiele niższym niż zakupy artykułów konsumpcyjnych ogółem.

Np. w latach 1960-1965 szacuje się, że przy wzroście obrotów artykułami konsumpcyjnymi w handlu detalicznym o ok. 40 proc. dostawą do detalu wyrobów przyniesu włókienniczego i odzieżowego wzrósł o

stawą zaopatrzenia rynku w artykuły odzieżowe.

Jedynie na tej drodze możemy też liczyć, że zdołamy w przyszłym pięcioleciu zmniejszyć wyraźnie różnice w poziomie zaopatrzenia ludności naszego kraju w artykuły odzieżowe, w porównaniu z bardziej rozwiniętymi gospodarczo krajami Europy. Wykładnikiem tych różnic może być fakt, że w NRD produkcja włókien sztucznych jest 2 razy wyższa niż w Polsce, a np. we Włoszech i Francji ponad 10 razy wyższa niż u nas, co również w przeliczeniu na 1 mieszkańca daje wielokrotnie wyższe ich zużycie niż w Polsce. W połączeniu z niższym o kilkadziesiąt procent zużyciem tkanin naturalnych (np. we Francji) otrzymujemy duży dystans, jaki mamy tu jeszcze do pokonania, zanim zdołamy osiągnąć bardziej rozwinięte kraje Europy.

Stwierdzenia te nie powinny jednak przesłaniać nam faktu, że stan zużycia artykułów odzieżowych dość dobrze zaspokaja najbardziej podstawowe potrzeby ludności, a wciąż

stanu posiadania radiolodbiorników, bo o 2 sztuki na tysiąc mieszkańców; podczas, gdy w bieżącym pięcioleciu stan ich posiadania wzrósł o ponad 60 sztuk na tysiąc mieszkańców. Doświadczenia innych krajów wykazują natomiast, że ich liczbą w wielu krajach dochodzi do 300 sztuk na tysiąc mieszkańców, lub nawet przekracza tę liczbę (ZSRR, Anglia, Austria, Norwegia, Belgia, Dania, Francja, Finlandia, Kanada, NRD, NRF, Szwecja, Szwajcaria), a może nawet dochodzi do 900 sztuk na tysiąc mieszkańców (USA). W toku dalszych prac nad planem pożądanym wydaje się więc rozwinięcie badań zmierzających do dalszej radiofizjologii kraju.

Jednym z ważnych jej aspektów są niewątpliwie dalsze postępy techniki produkcji radiolodbiorników. Przykładowo można podać, że w rozwiniętych gospodarczo krajach produkcja radiolodbiorników typu naszej „Szarotki” została przekształcona w produkcję wielozakresowych przenośnych aparatów wysokiej klasy, cieszących się dużą popularnością. U nas natomiast ten typ produkcji został zaniechany, wraz z przejściem na produkcję odbiorników miniaturowych.

Warto chyba również, w toku dalszych prac nad nowym planem, zastanowić się, czy przyjęte założenia w dziedzinie wzrostu stanu posiadania indywidualnych środków komunikacji, tj. rowerów, motorowerów, motocykli i samochodów osobowych nie są zbyt skromne. Oczekiwac bowiem należy, że znaczny przyrost młodzieży w wieku zdolności do pracy i nieco wyższy niż w bieżącym pięcioleciu wzrost dochodów ludności znaleźć mogą wyraz w wyższym zapotrzebowaniu na indywidualne środki komunikacji niż w bieżącym pięcioleciu.

Zrozumiałe wydaje się również, że korzystne efekty ekonomiczne i społeczne rozwoju produkcji i sprzedaży artykułów trwałego użytku wskazują na potrzebę intensywnego poszukiwania nowych ich asortymentów, znanych i popularnych w wielu krajach. Przykładowo można tu wymienić maszyny do zmywania naczyń, radiotelefony, adaptory stereofoniczne, małe magnetofony, elektryczne aparaty do golienia, aparaty fotograficzne z wbudowanym światłomierzem itp.

Pożądaną jest więc chyba, w toku prac nad konkretyzacją nowego planu, opracowanie całego programu produkcji nowych asortymentów artykułów trwałego użytku. Tak, aby ani na chwilę nie dopuścić do ograniczania ich produkcji ze względu na nasycenie rynku niektórymi wyrobami, aby nadal odgrywały one rosnącą rolę w stabilizacji sytuacji rynkowej ku zadowoleniu całego społeczeństwa, mogącego zaspokajać wciąż rosnące potrzeby, podobnie jak to się dzieje na całym świecie: aby na telewizorach, pralkach i lodówkach nie skończyła się nasza produkcyjna inwencja.

Na pierwszy rzut oka wydawać się może, sądząc po skromnych na niektórych odcinkach wskaźnikach wzrostu spożycia, że nowe pięciolecie nie przynosi w tej dziedzinie poważniejszych, odczuwalnych osiągnięć. Trzeba jednak pamiętać, że poprzednie i obecne pięciolecie były okresem dużych postępów ilościowych na wielu ważnych dla spożycia ludności odcinkach. Poza godnymi uwagi postęпами w spożyciu żywności w sposób bardzo wydajny wzrosła produkcja odzieży, obuwi i całej gamy artykułów trwałego użytku. Fakt zaś, że postępów tych nie odczuliśmy dotychczas w stopniu tak znaczącym, wiąże się w znacznej mierze z nie zawsze dość widocznymi osiągnięciami w dziedzinie jakości produkcji i właściwego dostosowania jej profilu do potrzeb ludności.

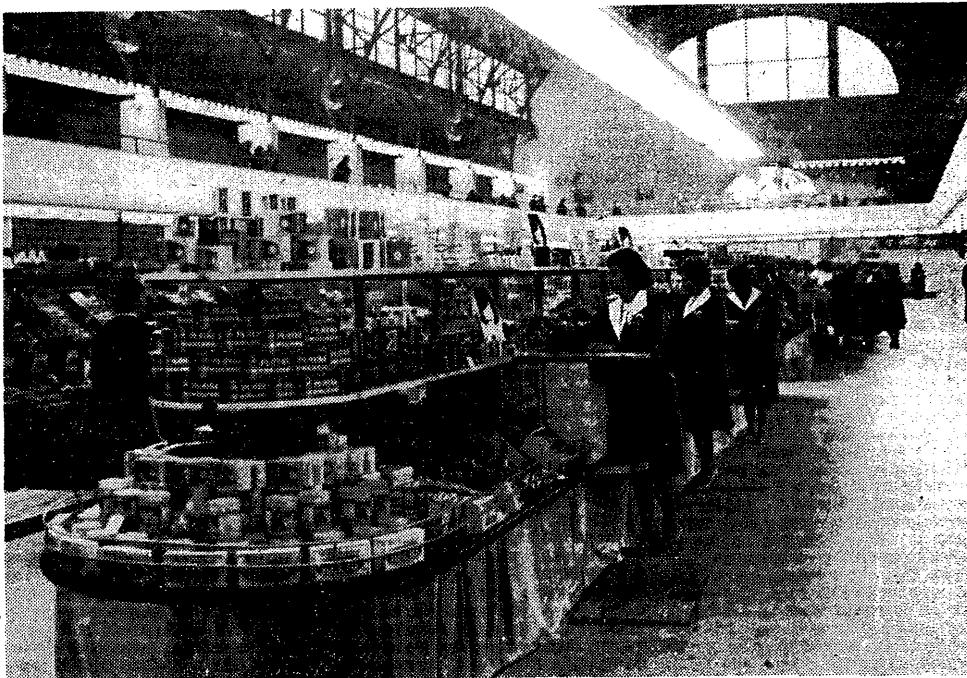
Założenia planu na następne pięciolecie przewidują więc w pierwszym rzędzie położenie specjalnego nacisku na jakość i asortyment produkcji, na optymalne dostosowanie ich do potrzeb rynku. Charakterystycznym tego przykładem mogą być świadomości ściśle nie precyzowane w Tezach XV Plenum inwestycje w wielu dziedzinach produkcji na potrzeby rynku. Późniejsze wyznaczenie konkretnych przedsięwzięć ma tu służyć właśnie optymalnemu dostosowaniu jakości i asortymentu produkcji do naszych potrzeb. Temu samemu m. in. celowi służyć też mają liczne realizowane już, lub przygotowywane na najbliższe lata, zmiany w metodach planowania i zarządzania. Mamy więc wszelkie podstawy do tego, by oczekiwać, że przewidywane wskaźniki wzrostu spożycia dadzą bardziej odczuwalne przez ludność efekty, więcej przyniosą zadowolenia.

W tak zarysowanych, podstawowych wytycznych do planu na nowe pięciolecie w dziedzinie spożycia nie chodzi oczywiście o podane tu orientacyjne cyfry szczegółowe. Chodzi natomiast o pokazanie, że projekt wytycznych do planu spożycia na przyszłe pięciolecie nie jest jakimś oderwaną od aktualnej sytuacji, potrzeb i możliwości konstrukcją. Jest to projekt uwzględniający wszystkie podstawowe czynniki, które aktualnie trzeba brać pod uwagę, a więc zarówno obiektywne potrzeby ludności, preferencje rynku jak i możliwości w dziedzinie produkcji, importu, inwestycji, postępow techniki, zaopatrzenia itp. Dalsze doskonalenie i precyzowanie naszych planów na tym odcinku jest niewątpliwie sprawą bardzo ważną i niezbędną. Trzeba jednak, abyśmy w toku tych prac skoncentrowali naszą uwagę przede wszystkim na konkretnych poszukiwaniach, pozwalających na szybsze przełamywanie barier ograniczających tempo wzrostu spożycia, rozszerzenie naszych możliwości produkcyjnych, materiałowych, lepsze wykorzystanie rezerw itp. w ramach szlusznie zarysowanych generalnych założeń wzrostu spożycia.

PROBLEMY SPOŻYCIA

W nowym pięcioleciu

GRZEGORZ PISARSKI



1970 r.; podczas gdy nawet według najwyższej normy „D” nie powinno ono przekraczać 27 kg na osobę rocznie.

Jeżeli przedstawione tu rozumowanie uzupełnimy oceną możliwości wzrostu produkcji, wówczas okazuje się przede wszystkim, że przemawiają one za szybszym wzrostem spożycia ryb. Przedzjazdowa dyskusja wykazała bowiem m. in., że zwiększenie połowów ryb wymaga stosunkowo mniejszych nakładów niż rozszerzenie hodowli zwierząt rzeźnych.

Możliwości produkcji w parze ze wskazaniami nauki o żywieniu decydują też o przyjęciu na najbliższe pięciolecie wysokich wskaźników wzrostu spożycia warzyw i owoców. Dostawy warzyw świeżych, które w bieżącym pięcioleciu zostaną prawdopodobnie podwojone, w przyszłym pięcioleciu wzrosnąć mają o dalsze 50 proc. Natomiast dostawy owoców, które wg aktualnych szacunków wzrosną w bieżącym pięcioleciu o ok. 30 proc., w przyszłym pięcioleciu wzrosnąć powinny o dalsze 40 proc. Ponadto, przewidziane jest co najmniej potrójne dostawę owoców cytrusowych (z przewidywanych 40 tys. ton w 1965 r. do 130 tys. ton w 1970 r.). Realizacja tych założeń oznaczać będzie ukształtowanie spożycia warzyw i owoców na poziomie co najmniej normy „B”.

Możliwości produkcji decydują o rozbieżnościach pomiędzy zaleceniami nauki o żywieniu, a przewidywaną na przyszłe pięciolecie dynamiką wzrostu spożycia tłuszczów. Najwyższą dynamikę wzrostu zachowują bowiem dostawy tłuszczów roślinnych (margaryna). Po podwojeniu ich bez mała ich dostaw w latach 1961-1965 w przyszłym pięcioleciu wzrosną one o dalsze 40-50 proc. Stosunkowo nieznacznie wzrosnąć mają w nowym pięcioleciu dostawy masła, które w bieżącym pięcioleciu nie wykazują prawie żadnej dynamiki wzrostu. Wiadomo tymczasem, że aktualne spożycie masła w granicach 4,5 kg na osobę rocznie jest o połowę niższe niż zalecana norma wyżywienia (norma „B” — 10,5 kg). Stawka na tłuszczce roślinne pozwoli nam jednak na zwiększenie ogólnego spożycia tłuszczów z ok. 18 kg na osobę rocznie w br. do ok. 21 kg w roku 1970, to jest prawie do poziomu zalecanego przez normę „B” (wyżywienie dostateczne o umiarkowanym koszcie). Jest to rozwiązanie kompromisowe wybrane już przez wiele bardziej zaawansowanych gospodarczo krajów.

Z kolei względy społeczne zadecydowały, że pomimo możliwości wzrostu produkcji i niemałego zapotrzebowania, spożycie wódki (w przeliczeniu na alkohol 100 proc.) ma w nowym pięcioleciu wzrosnąć tylko z 2,5 do 2,6 litra na osobę, tj. o 2 proc., podczas gdy w bieżącym pięcioleciu wzrośnie o ok. 6 proc. W zamian przewiduje się, że szybszy niż w bieżącym pięcioleciu będzie wzrost spożycia piwa i wina.

Francji (18 kg), a niewiele będzie ustępowało spożyciu w NRF (23 kg), Szwecji (22 kg), Węgier i Anglii (23 kg) i dorówna spożyciu CSRS.

Podobnie korzystnie w porównaniu z tymi krajami ukształtuje się również spożycie cukru, tj. na poziomie spożycia w Austrii w 1962 r. (36 kg na osobę rocznie), a powyżej spożycia we Francji (31 kg), NRF i NRD (30 kg) i Węgier (28 kg), ale nieco niższe niż w Szwecji (39 kg) i Anglii (48 kg).

W konsekwencji tak zarysowanych zmian możemy oczekiwać, że nasze spożycie żywności ukształtuje się pod koniec przyszłego pięciolecia na poziomie spożycia z lat 1961-1962 w lepiej sytuowanych krajach Europy. Będzie ono przy tym o wiele bardziej racjonalne niż w tych krajach, m. in. dzięki wyższemu spożyciu mleka i przetworów mlecznych, częściowo wyższemu spożyciu ryb.

Aby natomiast osiągnięcie to było jeszcze bardziej wyraziste, trzeba, abyśmy w poszukiwaniach rezerw wzrostu produkcji żywności zwracali szczególną uwagę na wykorzystanie wszystkich możliwości przede wszystkim w dziedzinie produkcji mleka i ryb oraz warzyw i owoców. W kształtowaniu natomiast upodobań i zwyczajów żywieniowych ludności trzeba wykorzystywać przede wszystkim możliwości oddziaływania na popularyzację spożycia warzyw i owoców oraz hamowania tendencji do zwiększania spożycia cukru. Ponadto, wśród lepiej sytuowanych kraj ludności pożądaną jest oddziaływanie na ograniczenie spożycia mięsa i tłuszczów na rzecz przetworów mlecznych, ryb, warzyw i owoców.

ARTYKUŁY ODZIEŻOWE

W grupie artykułów odzieżowych sytuacja nasza kształtuje się w zasadzie korzystniej niż w grupie artykułów żywnościowych, chociaż na co dzień nie zawsze to dostrzegamy. W przypadku żywności mamy bowiem do czynienia jeszcze z nie zawsze dość wysokim stopniem zaspokojenia niektórych potrzeb, określonych przez wymogi racjonalnego odżywiania (mleko, ryby i jaja oraz warzywa i owoce). W przypadku artykułów odzieżowych można natomiast uznać, że podstawowe z fizjologicznego punktu widzenia potrzeby są dość dobrze zaspokojone. Łączne bowiem zużycie tkanin (bawełnianych, wełnianych, lnianych i jedwabnych) przekracza już 26 metrów na osobę rocznie, a zużycie obuwi (skózanego, tekstylnego i gumowego) przekracza 3 pary na osobę rocznie.

Fakty te przemawiają, jak się wydaje, za utrzymaniem w następnym pięcioleciu stosunkowo skromniejszych założeń w dziedzinie wzrostu zużycia odzieży i obuwi. Za podobnym wnioskiem przemawiają również ograniczone możliwości produkcyjne, głównie ze względu na niezbędny dla wzrostu produkcji

ok. 30 proc., a obuwi o ponad 20 proc. przy równoczesnym obniżeniu zapasów i niepełnym pokryciu zapotrzebowania rynku. Z rynkowego więc punktu widzenia na przyszłe pięciolecie pożądaną jest zapewnienie wzrostu dostaw artykułów odzieżowych i obuwniczych co najmniej w granicach 33 proc., tj. w granicach ogólnego wzrostu obrotów artykułami konsumpcyjnymi. Tymczasem, według aktualnych szacunków, po uwzględnieniu przewidywanych postępów w asortymencie i jakości produkcji (wzrost zakresu konfekcyjności, więcej włókien syntetycznych i wyrobów dziewiczarskich) przewiduje się, że dostawy rynkowe wyrobów przemysłu włókienniczego-odzieżowego wzrosną w granicach 30 proc., a wyrobów skórzanych i obuwniczych o ok. 25 proc.

Oznacza to, że artykuły odzieżowe-obuwnicze są dotychczas słabym punktem zaopatrzenia rynku w przyszłym pięcioleciu. Poszukiwanie zaś rezerw wzrostu ich dostaw oraz szybkie wykorzystywanie tych rezerw staje się ważnym, z rynkowego punktu widzenia, postulatem dla naszej polityki gospodarczej na najbliższe lata. Jest to istotne z tego jeszcze względu, że ograniczone możliwości płatnicze handlu zagranicznego wymagają znacznego wzrostu udziału włókien sztucznych i syntetycznych w produkcji artykułów odzieżowych. W ślad za tym musi iść, jak wiadomo, zmiana relacji cen pomiędzy wyrobami z włókien naturalnych i syntetycznych; tak, aby te ostatnie znajdowały więcej nabywców.

O tym zaś, przy jakim poziomie cen artykułów odzieżowych (nie zmienionym, niższym, wyższym) ta zmiana relacji będzie mogła być przeprowadzona, zadecyduje w znacznym stopniu stan równowagi na krajowym rynku artykułów odzieżowych.

Szczególnie pożądaną wydaje się więc poszukiwanie możliwości wyższego wzrostu produkcji i dostaw na rynek artykułów odzieżowych, zwłaszcza z włókien syntetycznych i uszlachetnionych włókien sztucznych. W wielu krajach artykuły te odznaczają się już wyższą jakością od wyrobów odzieżowych z włókien naturalnych, przy wyższej cenie wyrobów z włókien naturalnych. I u nas już obecnie sprzedaje się 16 mln par pończoch siłonowych, a tylko 3 mln par bawełnianych. Natomiast udział damskiej bielizny bawełnianej w ogólnej sprzedaży bielizny damskiej wynosi zaledwie ok. 40 proc. Z chwilą natomiast, gdy zdołamy tak rozwinąć produkcję włókien syntetycznych, by wyroby z nich można było sprzedawać taniej przy równoczesnym podwyższeniu ich jakości (porównaj bielizna nylonowa i siłonowa, niemiecka porównaj bluzki damskie, koszule męskie itp.), to możemy liczyć, że włókna syntetyczne staną się pod-

rosnące zapotrzebowanie rynku i dystans, który nas dzieli w tej dziedzinie od bardziej rozwiniętych krajów wiązać się z wciąż szybko w tej dziedzinie rosnącymi wymaganiami jakościowymi ludności u nas i w innych krajach. Nie ulega też wątpliwości, że projekty nowego planu zakładają przede wszystkim właśnie postępy w jakości produkcji przemysłu lekkiego. Natomiast proponowana wstępnie skala tego postępu jest jedynie wynikiem aktualnych szacunków naszych możliwości.

WYROBY TRWAŁEGO UŻYTKU

W grupie artykułów trwałego użytku bieżące pięciolecie przyniosło nam wydajne postępy. Przyszłe natomiast ma być okresem dalszego dynamicznego wzrostu stanu ich posiadania. Według aktualnych szacunków można przewidywać, że stan posiadania artykułów trwałego użytku w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców w latach 1960-1965-1970 kształtować się będzie jak następuje:

	1960 r.	1965 r.	1970 r.
radiolodbiorniki	134	286	388
telewizory	16	74	137
pralki	49	129	170
lodówki	5	25	75
maszyny do szycia	54	73	80
odkurzacze	15	46	75
rowery	129	190	214
motorowery	4	11	15
motocykle i skutery	26	46	51
samochody osobowe	3	6	10

Uzasadnieniem tej wysokiej dynamiki wzrostu są przede wszystkim potrzeby zgłaszane przez ludność oraz możliwości produkcji w nieznacznie tylko stopniu ograniczone importem surowców. Te same czynniki decydują też o utrzymaniu wysokiej dynamiki wzrostu produkcji artykułów trwałego użytku i dostaw ich na rynek w nowym pięcioleciu. Ponadto wiadomo, że produkcja artykułów trwałego użytku absorbuje stosunkowo niewiele środków inwestycyjnych, dając znaczny przyrost zatrudnienia i akumulacji. Z rynkowego natomiast punktu widzenia zwiększona sprzedaż artykułów trwałego użytku, absorbując większe zasoby gotówki i oszczędności, jest ważnym czynnikiem równowagi. Również względy ogólnospołeczne przemawiają za wzrostem stanu wyposażenia rodzin w artykuły trwałego użytku jako czynnika ułatwiającego życie ludności i mobilizującego ją do wzmocnienia wysiłków w pracy i do oszczędności.

Nie we wszystkich jednak asortymentach aktualne rozeznanie sytuacji pozwoliło na wytyczenie równie wysokich wskaźników wzrostu produkcji. W wielu przypadkach na przeszkodzie stały się obawy przed trudnościami zbytu, ograniczonymi możliwościami postępow techniki produkcji i opanowaniem nowych jej asortymentów.

Charakterystyczne są tu np. bardzo skromne założenia na przyszłe pięciolecie w dziedzinie wzrostu

Obrady stołecznej organizacji

Obrady stołecznej konferencji partyjnej dotyczyły szerokiego wachlarza ekonomicznych, politycznych, ideologicznych i kulturalnych problemów, i to obejmujących nie tylko sprawy ściśle wewnętrzne warszawskiej organizacji partyjnej, ale włączających się ściśle z całokształtem życia społeczno-politycznego kraju. Wynikało to zarówno z faktu, że sam charakter tej organizacji, działającej przecież w centrum naszego życia gospodarczego i kulturalnego skłania do wzięcia jej problemów z problemami ogólnokrajowymi, jak i z faktu uczestnictwa w obradach I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułka i członka Biura Politycznego tow. Edwarda Ochaba, którzy w swoich wystąpieniach podjęli generalne zagadnienia naszego dalszego rozwoju.

Warszawa ogniskuje główne ośrodki życia kulturalnego, większość centralnych instytucji i urzędów, znaczną część polskiego środowiska twórców. Dlatego też nie mała część referatu I sekretarza KW PZPR tow. W. Tłukowca, jak i dyskusji poświęcona była problemom polityki kulturalnej, sprawom rozwoju nauki w warszawskich uczelniach i instytucjach naukowo-badawczych. Z tych samych wzglę-

dów, wynikających ze specyfiki warszawskiego środowiska zwrócono szczególną uwagę na problemy ideowego oddziaływania partii, podkreślając potrzebę prowadzenia szerszym niż dotychczas frontem działalności ideologicznej i wychowawczej.

Przy całej swej specyfice Warszawa jest wielkim centrum przemysłowym, dającym 6,3 proc. produkcji krajowej o rocznej wartości ok. 39 miliardów zł. Dlatego też dyskusja na warszawskiej konferencji, tak zresztą jak i dyskusja przedzjazdowa w stołecznych organizacjach partyjnych, skupiła się przede wszystkim wokół problemów gospodarczych, poszukiwania rezerw bezwzględnie koniecznych do podniesienia kosztów niezbędnych nakładów inwestycyjnych, podniesienia kosztów budownictwa, zwłaszcza tak potrzebnego Warszawie budownictwa mieszkaniowego.

Wiele miejsca poświęcono sprawie rozwoju przemysłu elektromaszynowego, skoncentrowanego w znacznym stopniu właśnie w Warszawie i możliwościom zwiększenia jego roli w naszym eksporcie. Jak wykazała zresztą dyskusja, możliwości te nie są w pełni wykorzystywane, a można je będzie bliżej sprecyzo-

wać w oparciu o liczne zgłoszone wnioski, doświadczenia produkcyjnych zakładów i badania mocy produkcyjnych. Dużą rolę w tej i w innych zresztą dziedzinach może odegrać wzmocnienie koordynacji terenowej.

W dyskusji zwrócono również uwagę na wiele potencjalnych rezerw, tkwiących w dalszym doskonaleniu metod planowania i zarządzania, nie szczędząc przy tym krytyki niektórym zjednoczeniom i ministerstwu. Na przykładzie znanych doświadczeń Zakładów A-3 zwrócono także uwagę na rolę eksperymentów ekonomicznych, podkreślając jednakże, że właściwy system oceny działalności gospodarczej stwarza tylko obiektywne przesłanki racjonalnego gospodarowania, których wykorzystanie zależy jednak ostatecznie od roli czynnika subiektywnego, od pań. Inicjatywy i ideowego zaangażowania, a więc od tych właśnie walorów, które powinny cechować członków partii.

Na zakończenie zabrał głos tow. Gomułka, który stwierdził m. in., że warszawska organizacja partyjna przeprowadziła poważną pracę przygotowawczą do IV Zjazdu. Wśród wielu spraw, które zostały podniesione w dyskusji przedzjazdowej w stołecznych miejscach, podobnie jak na wszystkich konferencjach partyjnych w kraju — są i te problemy gospodarcze, przede

wszystkim sprawy rozwoju przemysłu. Pełne poparcie na wszystkich konferencjach znalazły podstawowe kierunki rozwoju kraju w przyszłej 5-letce, sformułowane w Tezach Zjazdowych.

W. Gomułka wskazał następnie na znaczenie rozwoju przemysłu elektromaszynowego. Potrzeba szybkiego rozwoju tego przemysłu wynika z trzech podstawowych źródeł. Po pierwsze odgrywa on rolę wiodącą w rekonstrukcji technicznej całego przemysłu i postępie technicznym w całej gospodarce, po drugie — konieczny jest większy niż dotychczas udział tego przemysłu w ogólnej produkcji przemysłowej, po trzecie — chodzi o potrzeby eksportu.

Rozwój przemysłu elektromaszynowego warunkują: ilościowy i jakościowy wzrost produkcji hurtniczej oraz zapewnienie odpowiedniej floty wykwalifikowanych kadr. Do pracy w Warszawie dojeżdża ok. 130 tys. osób i w tych warunkach trudno jest uzupełnić planowany stan załóg. O ile w całym kraju do najważniejszych zadań należy stworzenie 1,5 mln nowych miejsc pracy, o tyle w Warszawie występuje brak siły roboczej. Zagadnieniem centralnym będzie więc szukanie takich rozwiązań, które znaczenie podniosłyby wydajność pracy i pozwoliły przesunąć część załóg stosownie do nowych potrzeb,

a dzięki temu ograniczyć sprawozdanie siły roboczej spoza miasta. Węzłowe znaczenie dla stołecznej organizacji miały też sprawy mieszkaniowe. Przewiduje się, że w przyszłości rozwiązaną zostanie kwestia przemieszczania się z miasta na wsi i odwrotnie. Jednocześnie tysiące rodzin pragnie poprawić swe warunki mieszkaniowe. Do 1970 r. nastąpi też spory przyrost ludności. Budownictwo mieszkaniowe natomiast może rozwijać się tylko, w granicach środków wyznaczonych w planie.

W tym stanie rzeczy drogi rozwiązania problemu siły roboczej i rozwoju przemysłu w przyszłej 5-letce w Warszawie powinny być następujące:

1. rekonstrukcja techniczna zakładów, mechanizacja i automatyzacja produkcji, by tą drogą podnieść wydajność pracy;
2. koncentracja i specjalizacja produkcji;
3. rozszerzenie kooperacji (rozwoju to poszczególne zakłady zwiększyły produkcję finalną);
4. przeniesienie szeregu zakładów przemysłu drobnego poza stołeczną (stworzy to pewne rezerwy siły roboczej);
5. budowa tzw. zakładów-satelitów.

W. Gomułka podkreślił, że Warszawa ma szczególnie korzystne warunki do tego, by przemysł elektromaszynowy odgrywał rolę przpo-

dającą. Roli tej przemysł warszawski jednak nie odgrywa, chociaż niektóre zakłady mają poważne osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego.

I sekretarz KC podkreślił, że zamierzamy osiągnąć do 1970 r. dwukrotne zwiększenie eksportu maszyn i urządzeń. Realizacja tego zadania wymaga zapewnienia pełnej nowoczesności wyrobów. Trzeba jednocześnie zmienić strukturę eksportu elektromaszynowego, tzn. zwiększyć udział wyrobów bardziej pracochłonnych, zmniejszyć zaś materiałochłonnych.

Sprawa obniżki kosztów budownictwa mieszkaniowego — stwierdził W. Gomułka — nie znalazła należytego odbicia w obradach konferencji. Planowana obniżka kosztów o 5 proc. jest niezadowalająca. A problem kosztów jest bardzo ważny. Nie stać nas na nieoczekiwaną gospodarkę — w tej dziedzinie muszą nastąpić radykalne zmiany. Mówca podkreślił też konieczność szybkiego rozwoju budownictwa spółdzielczego, które w większym stopniu powinno wejść do środowiska. Budownictwo przyzakładowe należy rozwijać również na zasadach spółdzielczości.

I sekretarz KC wskazał na wielką rolę biur projektowych w obniżeniu kosztów budownictwa m. in. przez szersze stosowanie typizacji. Następnie I sekretarz KC omówił

Wyrazy aprobaty

W ślad za tym, że szczególnie żywym odzwierciedleniem spotkań się w Poznaniu były dyskusje, dotyczące lepszego wykorzystania mocy produkcyjnych poprzez poprawę wskaźników zmianowości w przemyśle. Wyrazem tego były liczne, przedstawione w referacie Komitetu Wojewódzkiego i w toku dyskusji, możliwości przedłużenia czasu pracy zakładów i inne rezerwy wzrostu produkcji. W myśl zasady: — Jeśli chce się coś poprawić, to zacząć trzeba od poszukiwania rezerw w miejscu swej pracy, tj. na odcinku, który się nas najbliżej.

Wynikom tych poszukiwań warto więc chyba poświęcić w tym miejscu nieco uwagi.

Przedzjazdowa dyskusja stała się w Poznaniu m. in. okazją do licznych analiz wykorzystania powierzchni produkcyjnych. Stwierdzono na ich podstawie, że województwo dysponuje ok. 80 tys. ha m. kw. wolnej powierzchni produkcyjnej.

Np. organizacje partyjne w Pile zgłosiły do zagospodarowania ok. 4,6 tys. m. kw. wolnych powierzchni produkcyjnych. We Włoszynie Zakładach „Tonsil I” stwierdzono, że na cele bezpośrednio produkcyjne wykorzystane jest zaledwie ok. 30 proc. powierzchni produkcyjnej oddanej do użytku w latach 1954/55. W zakładach „Tonsil II” we Włoszynie tylko 20 proc. powierzchni wykorzystuje się w celach produkcyjnych. Łącznie zaś w tych zakładach ponad połowa powierzchni produkcyjnej jest niewykorzystana. Większość wydziałów pracuje przy tym na jedną zmianę. Natomiast Zjednoczenie Przemysłu Elektrotechnicznego, któremu Zakłady podlegają, nie uwzględniła wielu konkretnych postulatów władz terenowych, zmierzających do lepszego wykorzystania zakładów.

Podobne zaniedbania stwierdzono w Fabryce Silników Agregatowych i Trakcyjnych Zakładów „Cegielni” w Pleszewskiej Fabryce Obrabiarek, w Fabryce Pluszu i Akasmitu w Kaliszu i w Głównych Warsztatach Naprawczych w Koninie.

W związku z tym stwierdzono, że Zjednoczenia branżowe i resorty udzielić powinny podległym zakładom konkretnej pomocy w wyposażeniu obiektów. Ze względu na duże zapotrzebowanie na obrabiarki — tak na eksport jak i w kraju — za szczególnie pilne uznano, by Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarek pomogło Pleszewskiej Fabryce Obrabiarek w możliwości szybkim i pełnym zagospodarowaniu tego nowo wybudowanego zakładu.

Inny, godny uwagi przykład niewykorzystanych możliwości wzrostu produkcji i zatrudnienia dotyczy wykorzystania urządzeń w wielu pracujących sezonowo zakładach przemysłu spożywczego.

Jednocześnie poznajskich cukrowni dysponuje rozbudowanymi warsztatami przedstawiającymi znaczny potencjał techniczny. Jak dotychczas wykorzystuje się te warsztaty jedynie okresowo w celach remontowych cukrowni. Warto rozważyć możliwość wykorzystania warsztatów w większym niż dotychczas stopniu w okresach międzyremontami — w celach produkcyjnych. Przemysł cukrowniczy mógł by na przykład podjąć produkcję aparatury na własne potrzeby, uwzględniając wymogi specjalizacji i kooperacji produkcji między poszczególnymi cukrowniami.

W przemyśle cukrowniczym istnieją, jak wiadomo, pęce wapienne, czynne jedynie w okresach kampanii. Mogłyby one pracować

również w pozostałych okresach, wypalając wapno na potrzeby budownictwa i gospodarki rolnej. W ten sposób bez żadnych nakładów inwestycyjnych uzyskano by w Poznaniu dodatkowo 62,5 tys. ton wapna palonego, stwarzając jednocześnie możliwości zatrudnienia dla 450 pracowników przez cały rok.

Przeprowadzone w Poznaniu, w ramach dyskusji przedsiębiorstw, badania współzależności zmianowości wykazały, że nawet stosunkowo dobrze zorganizowane zakłady ograniczają się głównie do pracy na jednej zmianie.

Np. w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych wskaźnik zmianowości wynosi 1,25, w Poznańskiej Fabryce Maszyn Zbiorniczych — 1,39, w Fabryce Łożysk Tocznych — 1,42.

Łącznie, według aktualnego rozrachunku stwierdzono, że w Wielkopolsce istnieje możliwość stworzenia około 25 tys. tanich, tzn. nie wymagających wysokich nakładów inwestycyjnych, dodatkowych stanowisk pracy w ramach:

- istniejących mocy produkcyjnych,
- podwyższenia współczynnika zmianowości,
- zagospodarowania wolnej powierzchni produkcyjnej oraz
- rozwoju usług, chałupnictwa i rzemiosła.

Osobny rozdział poznajskiej dyskusji, to sprawa przeprowadzenia analizy kompleksowego wykorzystania złóż soli w Kłodawie, która może mieć wpływ na ukształtowanie planu pięcioletniego.

Jak wiadomo bowiem w rejonie Kłodawy zalegają poważne zasoby soli, w tym również pewna ilość soli potasowych i magnezowych. W oparciu o udokumentowane dotychczas zasoby karnaliów kłodawskich można rozwinąć ich wydobycie do 800 tysięcy ton rocznie. Przez poddanie ich flotacji, a więc przerobienie, przy której niepotrzebny jest deficytowy węgiel, można by uzyskać około 50 tysięcy ton tlenku potasu, co równa się 110 tys. ton 40-procentowej soli potasowej. Przy kompleksowej przerobce karnaliów jako następny produkt otrzymuje się chlorek magnezu, z którego uzyskać można by 40 tysięcy ton tlenku rocznie, potrzebnego dla hutnictwa, spradzanego dotychczas ze strefy dolarowej. W dalszym procesie technologicznym uzyskać można kwas solny potrzebny dla produkcji nawozów fosforowych. Poza tym sole kłodawskie zawierają jeszcze szereg innych cennych pierwiastków, a przede wszystkim jod i brom.

W dziedzinie organizacji nie sposób pominąć analiz, które doprowadziły do postawienia wniosku o podporządkowanie Zakładów Mechanicznych „Cegielni” bezpośrednio ministerstwu, z pominięciem zjednoczenia. Są to bowiem zakłady, które pod względem wartości produkcji i liczby zatrudnionych dorównują niejednemu zjednoczeniu. Nie mówiąc już o znaczeniu dla rozwoju gospodarki wytwarzanych tam artykułach.

Odnotowania wymagają ponadto liczne przykłady wykrytych rezerw rozwoju produkcji rolnej. Szczegółowo podkreślenia wymagają tu zwłaszcza przeprowadzane na konferencjach przedzjazdowych rzeczowe analizy sytuacji ekonomiczno-produkcyjnej grup gospodarstw, a nawet poszczególnych, najbardziej zaniedbanych gospodarstw, tak, aby wykryć i szybko usunąć najważniejsze zaniedbania gospodarki rolnej, aby najsukcesyjniej kształtować kierunek pomocy w postaci sprzętu rolniczego, kredytów, materiałów budowlanych itp.

Podjęte w ramach konferencji przedzjazdowych konkretne analizy stały się podstawą do decyzji o opracowaniu programów wykorzystania rezerw przez wszystkie przedsiębiorstwa i organizacje administracji terenowej w województwie. Ich efekty powinny się stać ważnym czynnikiem postępu ekonomicznego-organizacyjnego Wielkopolski.

KRAKOWSKIE — drugim ośrodkiem przemysłowym Polski

„W wyniku ogromnych inwestycji Ziemia Krakowska stała się po Śląsku drugim regionem przemysłowym, zwiększając swój udział w globalnej produkcji przemysłowej kraju z 6,9% w 1950 r. do 10,2% w 1963 r. Wytwarzamy w naszym regionie: 24,3% energii elektrycznej, 24,6% metali nieżelaznych, 100% aluminium i syntetycznego kauczuku, 18% całej produkcji chemicznej, 18,3% produkcji skórzano-obuwianiczej, 16,2% materiałów budowlanych, 28% stali surowej, 22% koksu. Ostatnio staliśmy się trzecim z kolei województwem naftowym, dając już produkcję na poziomie 25% wydobycia w Polsce...”

W tych suchych stwierdzeniach referatu I sekretarza KW PZPR Lucjana Motyki odzwierciedla się cały okres, chyba najbardziej dynamiczny i rewolucyjny przemian, jakie kiedykolwiek dokonały się na Krakowskiej Ziemi. Do tych historycznych przemian nawiązał również w swym przemówieniu na partyjnej konferencji wojewódzkiej w Krakowie premier Józef Cyrankiewicz.

Na ścianie olbrzymiej hali sportowej, nad prezydium konferencji, górował olbrzymi widok kombinatu hutniczego im. Lenina — symbol współczesnych lat Ziemi Krakowskiej, z której niegdyś setki tysięcy wędrowało w świat w poszukiwaniu pracy i chleba. Konferencja jednak tylko w minimalnym stopniu zatrzymała się nad historią i wyliczeniem osiągnięć dwudziestolecia, główną uwagę poświęciła ona skomplikowanym zagadnieniom gospodarki bieżącej i przygotowaniom do planu pięcioletniego oraz dyskusji nad Tezami na IV Zjazd PZPR.

Konferencję wojewódzką poprzedziła dyskusja w organizacjach partyjnych zakładów pracy, przedsiębiorstw, urzędów i na wsi. Jak szeroki przybrała ona charakter, świadczy zgłoszenie ponad 8 tys. wniosków. Wiele z nich, rzecz jasna, dotyczy spraw lokalnych, konkretnych, i w tym ich duże znaczenie. Wiele z nich sięga jednak do spraw bardziej ogólnych.

Wzmagać się industrializacja regionu krakowskiego nie mogła nie wywrzeć wpływu na procesy zachodzące w rolnictwie. Przed wojną rozmiar ukrytego bezrobocia, zbe-

nych ludzi na wsi krakowskiej oceniało się na co najmniej 400 do 500 tys. osób. Uprzemysłowienie i odpływ do innych województw spowodowały, że ilość ludności utrzymującej się z rolnictwa zmniejszyła się w okresie powojennym o ok. 300 tys. osób i wynosi dziś 39 proc. ogółu ludności województwa, wobec prawie 60 proc. przed wojną. Mimo to na 100 ha użytków rolnych przypada jeszcze przeciętnie 60 osób. Jest to przeciętna. Rzeczywisty obraz wykazuje jednak znaczne różnice pomiędzy poszczególnymi powiatami. W jednych istnieją znaczne niedobory rąk do pracy, tak w przemyśle jak i w rolnictwie. W innych — istnieją jeszcze znaczne nadwyżki zdolności do pracy. W powiatach uprzemysłowionych znaczny wpływ na dochody mieszkających na wsi wywiera zatrudnienie poza rolnictwem. Ogółem ponad 30 proc. mieszkańców wsi województwa (głównie w uprzemysłowionych powiatach) utrzymuje się z pracy poza gospodarstwem rolnym.

Obecnie województwo posiada więc dwa typy powiatów i zagadnień z nimi związanych, w tym dwa typy zagadnień rolnych. W powiatach uprzemysłowionych potrzebne jest takie działanie, które jednocześnie przy podnoszeniu wydajności z hektara wyzwalaloby dalsze ilości rąk do pracy. W reszcie powiatów potrzebna jest taka intensyfikacja, która w samym rolnictwie zatrudniłaby istniejące obecnie, okrośnione rezerwy. Istnieje również konieczność zlokalizowania w tych powiatach nowych zakładów pracy, gdyż samo rolnictwo wszystkich nie zatrudni. Przerzucenie tych nadwyżek do uprzemysłowionych powiatów jest niezmierzonym zadaniem z punktu widzenia gospodarki i rozwoju całego województwa. Masowe zaś dojeżdżanie przelęża transport. Wielu dyskusantów wskazywało na szczególną pilność rozwiązania problemów zatrudnienia w powiecie limanowskim i nowosądeckim.

TRANSPORT — WODA — ADMINISTRACJA

Istotnymi hamulcami dalszego rozwoju produkcji rolnej w województwie krakowskim jest brak dostatecznej ilości dróg o twardej nawierzchni, związanych bezpośrednio z rolnictwem, brak sieci ujęć wodnych, doprowadzających do bezużytecznego spływu wody deszczowej w okresie powodziowym i jej niedomiar w reszcie roku. Również znacznym hamulcem jest biurokracizm administracji utrudniający działalność inwestycyjną chłopów.

Delegaci powiatu miechowskiego, zabierający głos w dyskusji, wskazywali na palącą potrzebę szybkiej budowy dróg specjalnie dla rolnictwa. Powiat posiada ziemie bardzo dobre i dobre, lecz trudne do przejazdu ze względu na domieszkę glinek. Niekiedy kora rolnicze wyposażone w pełny kompleksowy zestaw sprzętu mechanicznego musiały z niego zrezygnować właśnie ze względu na brak twardych lub utwardzonych dróg. Dochodowość kółek i gospodarstw leżących przy twardych drogach jest o 30 proc. niż tych, które leżą z dala od dróg.

Zarząd dróg nie jest przygotowany do podjęcia odpowiednich robót. Brak jest dokumentacji. Mimo gotowości chłopów do wzięcia udziału w budowie, czynny społeczny zamierają ze względu na opieszalność administracji. Delegaci postulowali konieczność użycia na budownictwo dróg funduszy kółek rolniczych. Podobne żądania wysuwano w związku z koniecznością budowy ujęć wodnych o lokalnym znaczeniu i regulacji linii rzek.

Działalność administracji od gmin-

nych *rad, poprzez powiatowe, aż do szczebla centralnego została poddana ostrej, udokumentowanej wieloma przykładami, krytyce. Szczególnie jaskrawe przykłady podały rolnicy z powiatu brzeskiego i nowosądeckiego. Ten ostatni sformułował swego rodzaju, współczesnie obowiązujące w powiatach rolnych „prawo Parkinsona”. Wydano setki przepisów i rozporządzeń, wszędzie żądają podać, zaświadczeń i innych papierków. Rolnicy tracą masę cennego czasu i to w okresach napiętej pracy w rolnictwie. Obecnie — mówi rolnik nowosądecki — łatwiej jest chłopu zebrać 100 do 200 tys. złotych na budowę domu, czy stodoły, niż zebrać papiery i zaświadczenia potrzebne do budowy.

ZATRUDNIENIE — USŁUGI — OSWIATA

Drugim, najbardziej podnoszonym w dyskusji był problem szkolenia i zatrudnienia nowych rolników. W najbliższej pięcioletce na terenie województwa krakowskiego istnieje konieczność stworzenia miejsc pracy dla 116 tys. młodych ludzi. Dla części z nich znajdują się nowe stanowiska robocze w stale rozwijającym się przemyśle. Jednakże nowe inwestycje przemysłowe nie są w stanie zapewnić pracy dla wszystkich.

Znaczne rezerwy w stwarzaniu miejsc pracy kryją w sobie usługi oraz możliwości aktywizacji ziemi, a i drobnej wytworzości. Największe zapotrzebowanie na usługi zgłasza przy tym rolnictwo i turystyka. Brak sieci usług rolniczych doprowadza do olbrzymich strat produkcyjnych i do strat społecznych czasu pracy. Rolnik w związku z rozwijającym się stanem posiadania sprzętu zmechanizowanego nie jest zdolny sam wykonywać drobnych napraw (również podstawowe remonty maszyn i urządzeń stają się jego zmartwieniem). Wysuwano żądanie rozwoju szkolnictwa rolniczego, które przygotowałoby odpowiednio kadry. Podobne żądanie wysunęto w sprawie rozwoju szkolnictwa dla usług turystycznych i lokalizowania jego w powiatach górskich, gdzie istnieją konkretne potrzeby w tej dziedzinie. Wskazywano przy tym, że wyszkolona młodzież sama zbuduje sobie miejsca pracy; o ile tylko zmieni się polityka podatkowa, gdyż decyzje powiatowych władz podatkowych często niszczy inicjatywy, w której jest zainteresowane całe społeczeństwo. Kraków wraz z jego wyższymi szkołami stał się olbrzymim centrum naukowym. Praca wyższych szkół, wyposażenie i zadania, jakie je oczekują w związku z nową pięcioletką, budzą wiele niepokojów, tak wśród grona profesorów, jak i przedstawicieli studentów. Wyśnuto m.in. potrzebę koncentracji w pracach naukowych oraz podniesienia konieczności wprowadzenia kooperacji pracy zespołów naukowych z różnych szkół w rozwiązywaniu konkretnych zagadnień gospodarczych i społecznych, koordynacji w wykorzystywaniu unikalnego sprzętu naukowego itp.

INWESTYCJE — PRZEMYSŁ

Problemy przemysłu znalazły może mniej miejsca w dyskusji na samej konferencji, gdyż wiele zagadnień omówiono i przedyskutowano na zebraniach w zakładach pracy. Wnioski z przedzjazdowej dyskusji przekazano konferencji w postaci pisemnej. Zostaną one przekazane odpowiednim ministerstwom i Komisji Planowania. Głównie sprowadzają się one do lepszego wykorzystania nakładów inwestycyjnych w przyszłej pięcioletce.

Województwo krakowskie będzie nadal w wysokim stopniu partycypowało w przyszłych nakładach in-

Nr 24 (665) - 14.VI.1964 r.

Czy poprawi się gospodarka opakowaniami?

Rada do Spraw Gospodarki Opakowaniami rozpatrzyła ostatnio wytyczne do NPG w zakresie materiałów opakowaniowych na rok 1965. Wartość produkcji opakowań rocznie wynosi ok. 9 miliardów złotych. Dalsze usprawnienie gospodarki opakowaniami to przede wszystkim skuteczne i bardziej efektywne wykorzystanie stojących do dyspozycji środków. Węgi problemów podkreśla okoliczność, że w niektórych branżach produkcji opakowań wykorzystane są moce produkcyjne, co przy wzrastającym trendzie potrzeb musiłoby bez dalszego usprawnienia gospodarki oznaczać nowe inwestycje, a w szeregu przypadków import urządzeń (np. do produkcji opakowań metalowych).

Surowce potrzebne do produkcji opakowań są pilnie potrzebne również w innych gałęziach gospodarki narodowej, np. papier. Niektóre z nich pochodzą wyłącznie z importu np. polietylen do produkcji folii, bądź z częściowego importu np. celuloza do produkcji opakowań tekturowych. Stąd też podjęcie dalszych zamierzeń techniczno-ekonomicznych, usprawnienie gospodarki opakowaniami, ustalenie prawidłowych norm zapasów oraz norm zużycia ma pierwszoplanowe znaczenie.

Jednym z podstawowych problemów zajmujących istotne miejsce w projekcie wytycznych, to zwiększenie rotacji i procentu skupu opakowań. Rada zaleciła ustalenie skupu w zakresie opakowań metalowych np. puszek do cukierków w wys. 75 proc., karnistrów do oleju w wys. 40 proc., w zakresie butelek szklanych wskaźniki skupu kształtują się od 75 do prawie 100 proc. Miarą oszczędności, jakie daje rotacja, może być przykład, że przy jednokrotnym zużyciu, zapotrzebowanie na transport oraz do mięsa wzrosłoby 300-krotnie. Gdyby nie rotacja opakowań, zapotrzebowanie przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego na opakowania drewniane wzrosłoby 10-krotnie.

W zakresie skupu opakowań tek-

turowych wskaźniki są szczególnie mobilizujące. W 1963 r. w resorcie przemysłu spożywczego skupiono zaledwie 6,7 proc. pudeł tekturowych. Wykonanie za I kw. 1964 r. wynosi 8 proc., wytyczne na rok 1965 przewidują wskaźnik 15 — 20 proc. Wykonanie za rok 1963 skupu opakowań tekturowych dla wyrobów przemysłu lekkiego wynosiło 14 proc., wytyczne przewidują 35-50 proc. Realizacja tych wytycznych oznaczać będzie oszczędności idące w tys. ton tektury. Poważne oszczędności powinien dać również skup worków papierowych, których ilość przyjmuje się na około 12 milionów sztuk w r. 1965.

Rada zwróciła uwagę na realizację zamierzeń typu organizacyjnego: oszczędniejsze zużycie surowców i opakowań powinno przynieść np. stosowanie dużych opakowań dla odbiorców masowych (np. dostawy w balonach względnie beczkach zamiast w butelkach). Ze względu na konieczność oszczędzania drewna i tektury postuluje się w roku 1965 stosowanie większej ilości pojemników z drutu, zwłaszcza do takich towarów jak: obuwie gumowe, skórzane, tekstylne, wody gazowane, piwo, wino i przetwory warzywne; z drugiej znowu strony postulowano szersze stosowanie luszczki, płyt pilśniowych i sklejki do produkcji opakowań drewnianych.

Sprawa zabezpieczenia opakowań na produkcję eksportową była przedmiotem szczególnej troski Rady. W celu zagwarantowania dalszej poprawy sytuacji zostało zalecone wyodrębnienie potrzeb na opakowania eksportowe w osobnej pozycji planu oraz zalecono dla tej produkcji priorytet dostaw. Zalecenia szły również w kierunku ściślejszego powiązania producentów towaru na odcinku stosowania opakowań z komitetami branżowymi centrali handlu zagranicznego.

Rada przeprowadziła jeszcze ocenę realizacji podjętych uchwał i ustaliła, że następne posiedzenie poświęcone będzie usprawnieniu organizacji obrotu opakowaniami.

Z NPG na rok 1964

Dochód narodowy

Komunikat GUS o wykonaniu NPG w 1963 r. podał co następuje:

Według wstępnych szacunków dochód narodowy wzrósł w 1963 r. w porównaniu z 1962 r. — w warunkach porównywalnych — o ok. 5,3 proc., wobec założonego w planie wzrostu o 4,9 proc.

Spożycie dochodu narodowego wzrosło o ok. 4 proc. (a w przeliczeniu na 1 mieszkańca — o ok. 3 proc.); spożycie z dochodów osobistych ludności wzrosło również o ok. 4 proc., tj. nieco wyżej od założeń przyjętych w planie.

Inwestycje netto kształtowały się na poziomie 1962 r., a ich udział w dochodzie narodowym podzielonym — licząc w cenach 1961 r. — obniżył się z 19,2 proc. w 1962 r. do ok. 18,2 proc.

Przyrost zapasów w gospodarce narodowej poza rolnictwem był w 1963 r. nieco niższy niż w 1962 r. Bardzo poważnie natomiast wzrosły zapasy produktów rolniczych w rolnictwie.

Na podstawie opublikowanych ostatnio danych GUS*) dynamikę dochodu narodowego podzielonego oraz jego strukturę charakteryzują następujące dwie tablice (tablica 1 — w cenach bieżących oraz tablica 2 — w cenach 1961 r.):

Tabl. 1. Dochód narodowy podzielony i jego struktura - ceny bieżące

Wyszczególnienie	1960 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.
Ogółem	379,9	407,5	425,1	453,9
	100,0	100,0	100,0	100,0
Spożycie	76,0	75,0	76,3	73,5
spożycie przez ludność dóbr materialnych z dochodów osobistych	68,3	67,0	67,7	66,6
pozostałe spożycie	7,7	8,0	8,6	8,9
Akumulacja	24,0	25,0	25,7	24,5
w tym nakłady inwestycyjne netto na środki trwałe	16,9	16,9	18,6	17,6
W gospodarce uspołecznionej	23,0	22,5	24,6	23,3
W gospodarce nieuspołecznionej	1,0	2,5	-0,9	1,2

Tabl. 2. Dochód narodowy podzielony i jego struktura - w cenach 1961 r.

Wyszczególnienie	1960 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.
Ogółem	379,9	407,5	413,5	443,3
	100,0	100,0	100,0	100,0
Spożycie	75,8	75,0	75,7	74,6
spożycie przez ludność dóbr materialnych z dochodów osobistych	68,0	67,0	67,1	66,1
pozostałe spożycie	7,8	8,0	8,6	8,5
Akumulacja	24,2	25,0	24,3	25,4
w tym nakłady inwestycyjne netto na środki trwałe	16,8	16,9	19,2	18,4
W gospodarce uspołecznionej	23,1	22,5	25,4	24,3
W gospodarce nieuspołecznionej	1,1	2,5	-1,1	1,1

*) Mały Rocznik Statystyczny 1964, str. 38 i 39.

W przeliczeniu na 1 mieszkańca dochód narodowy podzielony kształtował się w poszczególnych latach, jak następuje:

	1960 r.	1961 r.	1962 r.	1963 r.
W tys. zł — Ceny 1961 r.				
Ogółem	12,8	13,6	13,8	14,4
Spożycie	9,7	10,2	10,4	10,8
w tym spożycie przez ludność dóbr materialnych z dochodów osobistych	8,7	9,1	9,3	9,5
Akumulacja	3,1	3,4	3,4	3,6
w tym nakłady inwestycyjne netto na środki trwałe	2,1	2,3	2,6	2,7

NPG na rok 1964 w obrębie dochodu narodowego ustala co następuje:

Na podstawie założonego na rok bieżący wzrostu produkcji w przemyśle, rolnictwie, budownictwie i w pozostałych działach gospodarki narodowej oraz uwzględniając zakładaną obniżkę kosztów materialnych szacuje się, że dochód narodowy wytworzony, liczony według cen przyjętych do planu na 1964 r., będzie wyższy w roku bieżącym o ok. 3,6 proc. od przewidywanego poziomu w 1963 r. i powinien przekształcić się na poziomie ok. 476 mld zł.

Uwzględniając przyjęte w planie założenia w zakresie handlu zagranicznego szacuje się, że dochód narodowy do podziału powinien osiągnąć poziom 469,8 mld zł.

Fundusz spożywczy powinien wzrosnąć w porównaniu z rokiem ubiegłym o ok. 2,8 proc. i powinien osiągnąć poziom ok. 364,1 mld zł.

Akumulowana część dochodu narodowego wyniesie w 1964 roku 105,7 mld zł, czyli 22,5 proc. dochodu narodowego do podziału.

Inwestycje netto (łącznie z szacunkiem przyrostu stada państwowego w rolnictwie) wyniosą w 1964 roku 81,3 mld zł, co oznacza spadek udziału w dochodzie narodowym z 17,6 proc. w 1963 r. do 17,3 proc. w roku bieżącym.

Przyrost zapasów i rezerw w gospodarce narodowej zakłada się na rok bieżący w wysokości 24,4 mld zł, czyli 5,2 proc. dochodu narodowego do podziału.

Jakie założenia w obrębie dochodu narodowego ustalone zostały w 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1961—1965?

W oparciu o przyjęte w planie na lata 1961—1965 wzrost produkcji i obrotu oraz zakładaną obniżkę kosztów materialnych — dochód narodowy wytworzony powinien wzrosnąć w 1965 r. o ok. 40 proc. w porównaniu z 1960 r., co oznaczałoby średnie tempo przyrostu dochodu narodowego około 7 proc. rocznie.

Uwzględniając przyjęte w planie 5-letnim założenia w zakresie handlu zagranicznego szacuje się, że dochód narodowy do podziału wzrośnie w 1965 r. o ok. 34 proc. w porównaniu z 1960 r., a więc w tempie wolniejszym niż dochód narodowy wytworzony.

Zakłada się, że wzrost funduszu spożywcza indywidualnego w latach 1961—1965 wyniesie 32 proc., co w przeliczeniu na 1 mieszkańca oznacza wzrost o ok. 23 proc. Ten wzrost spożywcza indywidualnego zostanie osiągnięty w wyniku odpowiedniego wzrostu płac realnych oraz dochodów realnych chłopów.

W zakresie spożywcza zbiorowego zakłada się wzrost w 1965 r. w porównaniu z 1960 r. o ok. 16 proc., przy czym wzrost spożywcza w inwestycjach socjalno-kulturalnych będzie wyższy i wyniesie ok. 20 proc.

Fundusz akumulacji wyniesie (w cenach 1961 r.) około 147 mld zł, co w porównaniu z rokiem 1960 stanowi wzrost o ok. 41 proc.

Przyrost zapasów i rezerw zwiększy się z około 26 mld zł w 1960 r. do około 28 mld zł w 1965 r.

Założone w planie 5-letnim nakłady na inwestycje i kapitałne remonty łącznie ze stadem podstawowym powodują wzrost inwestycji netto o ok. 48 proc. W związku z tym udział inwestycji netto w dochodzie narodowym — licząc w cenach z 1 stycznia 1961 r. — wzrośnie z 20,0 proc. w 1960 r. do 22,2 proc. w 1965 r.

H.S.

ORZECZNICTWO

OBOWIĄZEK KIEROWNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW I GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH ZAPEWNIENIA WŁASCIWEJ KONTROLI

Leon S., dyrektor Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi w B. i Dymitr G., główny księgowy tegoż Przedsiębiorstwa zostali m. in. oskarżeni z art. 286 § 1 kodeksu karnego) o to, że nie dopełnili ciążącego na nich obowiązku zorganizowania odpowiedniej kontroli obrotu warchłami i sposobu rozliczania się z tymi obrotami st. inspektora Bolesława G., przez co umożliwili temu ostatniemu popełnienie nadużycia na sumę ponad 2,5 miliona złotych.

Sąd Wojewódzki w Katowicach uniewinnił od powyższego zarzutu obu wyżej wymienionych, uznając, że ani jeden ani drugi nie orientowali się w konieczności założenia i prowadzenia ewidencji ilościowo-wartościowej, która mogłaby utrudnić przestępczą działalność oskarżonego Bolesława G. Dokumenty bowiem składane przez oskarżonego Bolesława G. były fałszywane w tak doskonały sposób, że nosiły wszelkie cechy dokumentów autentycznych i przy prowadzonej ewidencji ich tylko wartościowe nadużycia Bolesława G. były prawie nie do wykrycia.

Od prawomocnego wyroku Sądu Wojewódzkiego Prokurator Generalny zażądał rewizji nadzwyczajnej.

Sąd Najwyższy rozpoznawszy sprawę, wyrokiem z dnia 20 maja 1963 r. V K 473/63 pozostawił rewizję nadzwyczajną bez uwzględnienia (jednak z różnych przyczyn w stosunku do każdego z obu oskarżonych), udzielając następującego wyjaśnienia: „Oskarżeni obowiązków kierowników (dyrektorów) i głównych księgowych przedsiębiorstw uspołeczniionych:

Kierownicy i główni księgowi przedsiębiorstw terenowych, którzy z tytułu zajmowanych stanowisk są odpowiedzialni za ochronę powierzzonego im mienia społecznego w szczególnym stopniu, powinni dbać nie tylko o ewidencjonowanie tego mienia w sposób zgodny z przepisami ustalonymi przez Centralny Zarząd, lecz w razie stwierdzenia, że sposób ten jest niewystarczający do ochrony tego mienia, powinni postarać się o zmianę tego sposobu lub przyjąć dodatkowo taki system kontroli, który uniemożliwiłby nadużycia. Jednak ten dodatkowy system kontroli mają oni obowiązek wprowadzić wówczas, gdy zasadnie przekonani są, że dotychczasowy system ewidencji i kontroli, ustalony lub uważany przez Centralny Zarząd za prawidłowy, jest niewystarczający dla ochrony mienia społecznego w warunkach danego przedsiębiorstwa.

W uzasadnieniu swego stanowiska Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

„(...) Rewizja stoi na stanowisku, że zaprowadzenie ewidencji ilościowo-wartościowej było obowiązkiem oskarżonych, oraz że oskarżony Leon S. wiedział, iż nieprawdopodobnie tej ewidencji ułatwia dokonanie przestępstwa machinacji przez Bolesława G.

W pierwszym przeto rzędzie należy rozważyć, czy oskarżeni mieli obowiązek prowadzenia ewidencji ilościowo-wartościowej. Sąd I instancji stanął na stanowisku, że wielokrotne kontrole księgowości przedsiębiorstwa, przeprowadzane przez rewidentów Centralnego Zarządu nie uważały nieprawdopodobnie tej ewidencji za jakiegokolwiek uchybienie. Jest to ustalenie zgodne z materiałem dowodowym. Biegli stanęli na stanowisku, że oskarżony Dymitr G. miał obowiązek zaprowadzenia ewidencji ilościowo-wartościowej, na podstawie zarządzenia Ministra Finansów z dnia 8 kwietnia 1953 r., a nie na podstawie ustalonego centralnie sposobu ewidencjonowania tranzytowych transakcji POZH w B.

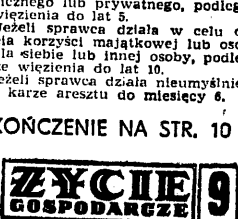
W tym stanie rzeczy konieczne jest rozważenie, czy oskarżeni zdawali sobie sprawę z obowiązku zaprowadzenia ewidencji ilościowo-wartościowej. Z cytowanego zarządzenia wynika, że obowiązek ewidencji ilościowo-wartościowej odnosi się do przedmiotów przechodzących przez magazyn przedsiębiorstwa (§ 2 cyt. zarządzenia). Dalej mówi się (§ 7) o ewidencji przedmiotów przyjętych do magazynów. Jest rzeczą zupełnie pewną i wynikającą niezbicie z materiału dowodowego w sprawie niniejszej, że przedsiębiorstwo nie miało żadnych magazynów, a transakcje jego miały charakter transakcji tranzytowych. Wobec braku magazynów, Centralny Zarząd nie wymagał, ani nie nakazywał zaprowadzenia ewidencji ilościowo-wartościowej, uznając ewidencję prowadzoną przez POZH w B. za wystarczającą i całkowicie prawidłową. Dopiero ujawnienie faktów nadużyć dokonanych przez Bolesława G. i ujawnienie okoliczności, że brak ewidencji ilościowo-wartościowej mógł utrudnić ich

1) Art. 286, § 1. Urzędnik, który, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5.

2) Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10.

3) Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze aresztu do miesięcy 6.

DOKOŃCZENIE NA STR. 10



Nr 24 (665) — 14.VI.1964 r.

Handel zagraniczny — węzłowe ogniwo

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wolniejsze tempo wzrostu obrotów handlu zagranicznego niż osiągnięte w latach 1959-63. Jeżeli więc uwzględnić, że w latach 1959-63 obroty handlu zagranicznego w cenach bieżących wzrastały o 10,4% średniorocznie (w cenach stałych z 1956 r. odpowiednio o 11,3%) dojdzie do wniosku, że tempo nie jest napięte, a w toku dalszych prac nad planem może ono i powinno być zwiększone.

Wytyczne rozwoju gospodarki narodowej w latach 1960-70 zakładają również szybsze tempo wzrostu eksportu niż importu w stosunku do lat 1959-63 (w okresie tym eksport liczony w cenach bieżących wzrastał średniorocznie o 10,8%, import odpowiednio o 10,0%).

Założenie to wynika z dążenia do: zapewnienia równowagi bilansu płatniczego obciążonego w tym okresie spłatami zaciągniętych przednim kredytów oraz zwiększenia rezerwy dewizowej, niezbędnej dla lepszego wykorzystania koniunktury i uniknięcia znacznych niekiedy strat, wynikających z wahań koniunkturalnych na zagranicznych rynkach zbytu. Poprawy sytuacji płatniczej kraju trzeba jednak szukać nie tylko w intensyfikacji eksportu.

Sytuacja w dziedzinie bilansu płatniczego wymaga poważnej pracy nad takim ukształtowaniem struktury towarowej naszego eksportu maszyn i urządzeń do krajów kapitalistycznych, by pociągał on za sobą możliwe małe obciążenie w postaci udzielonych przez nas kredytów. Wymaga to również podjęcia odpowiednich kroków w dziedzinie polityki handlowej.

Niezwykle ważnym czynnikiem poprawy sytuacji płatniczej w latach 1966-70 jest także wzrost świadczeń usługowych dla zagranicy oraz oszczędności w dziedzinie korzystania z usług obcych. Chodzi tu o wzmocnienie wysiłku w kierunku maksymalnego wykorzystania potencjału rozbudowującej się floty polskiej do przewozu towarów własnych i obcych, a także szerszego wykorzystania takich źródeł wpływów dewizowych, jak np. rozwój turystyki zagranicznej.

Zmiany w dziedzinie struktury towarowej obrotów handlowych z

zagranicą, które — jak już wspomniano — wysuwają się na czoło zadań handlu zagranicznego w latach 1966-70 można charakteryzować następująco:

Pierwsza z nich dotyczy obrotów paliwami, surowcami i materiałami do produkcji. W nadchodzącym 5-leciu tempo wzrostu importu surowców musi być znacznie szybsze od tempa wzrostu ich eksportu. Jeśli uwzględnić, że już obecnie bilans obrotów zagranicznych w tej dziedzinie jest ujemny (wartość importu przewyższa wartość eksportu) oznacza to, że gospodarka nasza staje się coraz bardziej importem surowców netto. Jest to prawidłowość rozwoju związana z przechodzeniem od niższych do wyższych faz przetwórstwa, co zwiększa zapotrzebowanie na import, ograniczając zarazem możliwości eksportu w tej oczywiście grupie towarowej. Konieczność przyspieszenia tego procesu wiąże się jednak ze wspomnianym wyżej dążeniem do obniżenia kosztu jednego miejsca pracy.

Względne powiększenie możliwości importowych w dziedzinie surowców wymaga zwiększenia wysiłków w kierunku obniżenia kosztu zakupywanych surowców, zarówno przez nabywanie tańszych gatunków, a następnie uszlachetnienie ich w kraju, jak również przez eliminowanie zbędnego i kosztownego pośrednictwa. Handel zagraniczny wypracować więc musi program długofalowego importu tych surowców, których produkcja w kraju jest kosztowna, wykorzystując do tego celu w znacznie szerszym stopniu, niż to ma miejsce obecnie, długofalowe umowy oraz dostawy naszych maszyn i urządzeń dokonywane na warunkach kredytowych.

Osiągnięcie tempa wzrostu eksportu surowców może i powinno być wykorzystane dla poprawy efektów cenowych tego wywozu. Dotyczy to szczególnie towarów masowych, w których nasz udział na rynkach zagranicznych jest dość znaczny.

Drugą istotną zmianą w strukturze towarowej naszej wymiany handlowej z zagranicą występuje w dziedzinie obrotów artykułami rolno-spożywczymi. Zmiana ta nie dotyczy salda obrotów towarowych w tej dziedzinie, które zarówno w latach 1959-63 jak i 1966-70 ma być dodatnie. Polega ona na dążeniu

do osłabienia tempa wzrostu importu zbóż oraz zaniechania ich przywozu w końcowym okresie planu. Związane to jest zarówno z poważnymi nakładami na rozwój własnej bazy paszowej jak również ze znacznym zwiększeniem importu tańszych i bardziej wydajnych pasz treściwych. Takie ukształtowanie zadań wieloletniego planu rozwoju gospodarczego w dziedzinie obrotów artykułami rolno-spożywczymi wynika zarówno z potrzeby przyspieszenia rozwoju własnej bazy paszowej, jak również z trudnej dziś do określenia sytuacji w dziedzinie eksportu mięsa i przetworów z mięsa w latach 1966-70. Nie oznacza to rezygnacji z operacji importu zbóż — eksport mięsa, jeśli warunki rynkowe w szerokim tego słowa znaczeniu (możliwości zbytu, ceny, opłacalność) będą uzasadniały jej celowość. Przesuwa to jednak decyzję w tej sprawie w sferę bieżącej polityki gospodarczej, która z natury rzeczy może pełniej uwzględniać zmieniające się warunki rynkowe.

Trzecia zmiana w dziedzinie struktury towarowej dotyczy obrotów wyrobami przemysłu przetwórczego, a więc maszynami, urządzeniami i środkami transportu oraz artykułami konsumpcyjnymi pochodzenia przemysłowego. W nadchodzącym 5-leciu tempo wzrostu importu obu tych grup towarowych ulegnie pewnemu osłabieniu, podczas gdy ich eksport wzrastać ma bardzo dynamicznie. W obrotach maszynami, urządzeniami i środkami transportu oznacza to przejście od nadwyżki importu nad eksportem (ujemne saldo) do nadwyżki eksportu nad importem (dodatnie saldo): w dziedzinie przemysłowych artykułów konsumpcyjnych dalszy wzrost dodatniego salda obrotów. W konsekwencji na produktach przemysłu przetwórczego ciężkie będzie w nadchodzącym 5-leciu zarówno pokrycie importu maszyn i przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, jak również finansowanie znacznej części przywozu surowców. Zadanie to, podobnie jak tendencja rozwoju obrotów w dziedzinie surowców, jest wyrazem dążenia do zwiększenia efektywności nakładów inwestycyjnych, które w przemyśle przetwórczym charakteryzują się na ogół niższym kosztem stworzenia jednego miejsca pracy oraz krótszym okresem od zainwestowania środków do uzyskania nowej produkcji.

W celu pełniejszego wykorzystania środków, jakie przeznaczymy w przyszłym 5-leciu na import maszyn i urządzeń, niezbędne są istotne zmiany w jego dotychczasowej strukturze. Zmiany te powinny polegać na preferowaniu przywozu maszyn, licencji, kompletnych obiektów oraz świadomym ograniczaniu importu kooperacyjnego, szczególnie gdy dotyczy to dużych i powtarzalnych pozycji.

Wynika to z następujących względów:

— import kooperacyjny stanowi bieżące zaopatrzenie produkcji, przy czym stopień ryzyka (np. niedotrzymanie terminów dostaw) jest tu większy niż w produkcji krajowej; — jest to pozycja powtarzalna, przez co stanowi względnie większe obciążenie wydatków na import; — daje mniejsze efekty w zakresie postępu technicznego obniżenia kosztów produkcji niż import maszyn, urządzeń, licencji, czy kompletnych obiektów.

W tych warunkach dążenie do podjęcia produkcji antyimportowej w zakresie dostaw kooperacyjnych pozwoli na względne zwiększenie zakresu importu inwestycyjnego sensu stricto, który stwarza liczne możliwości podniesienia efektywności całego procesu inwestycyjnego.

Wzrost eksportu gotowych wyrobów przemysłowych, a zwłaszcza maszyn i urządzeń ma podstawowe znaczenie dla realizacji naszych zamierzeń w dziedzinie zmiany struktury obrotów, a tym samym określa, w jakim stopniu handel zagraniczny wpłynie na zwiększenie efektywności rozwoju gospodarczego kraju w latach 1966-70. Dlatego też, trudne, lecz konieczne zadanie podwojenia w latach 1964-70 wywozu maszyn i urządzeń oraz artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego ma szczególne doniosłe, kluczowe znaczenie dla całego rozwoju gospodarki narodowej. Niezbędnym warunkiem realizacji tego zadania jest dostosowanie naszej produkcji do wymagań rynku światowego pod względem asortymentu, jakości, parametrów technicznych, oraz estetyki. Przemysł przetwórczy, przede wszystkim zaś przemysł maszynowy, musi więc szybko uzyskać standard międzynarodowy swej produkcji, a handel zagraniczny wówczas przystąpi do odpowiedniego formuły aktywności i obsługi technicznej.

Wzrostowe znaczenie handlu zagranicznego w rozwoju gospodarki narodowej w latach 1966-70, a przede wszystkim trudne zadanie w dziedzinie przebudowy struktury towarowej obrotów wymagają, by cały program inwestycyjny na przyszłe 5-lecie został ściśle powiązany z handlem zagranicznym. Stwarza to konieczność bezpośredniego skierowania części nakładów inwestycyjnych na rozwój produkcji eksportowej, przeznaczającą część rezerwy planu inwestycyjnego na ten cel, czy wręczniej ukierunkowania całego planu produkcji pod kątem zabezpieczenia rozwoju najbardziej efektywnego eksportu. Wymaga to również, by sytuacja w handlu zagranicznym współkształtowała się z kierunkami wzrostu we wszystkich gałęziach produkcji, a przede wszystkim w tak podstawowych dla rozwoju gospodarki narodowej dziedzinach jak przemysł maszynowy i

WIESŁAW RYDYGIER

Dwa artykuły poświęcone konkretnym zakładom przemysłu maszynowego zajęły się problemem „barier surowcowej” punktu widzenia przedsiębiorstwa.⁵⁾ Oni też mają możliwość przekształcenia swej struktury „asortymentowej” na bardziej „pracołonośną, uszlachetloną — kosztowniejszą” — zwiększenia udziału wyrobów „prze-

Analiza możliwości uszczelnienia przetwórstwa 4 względnie 3 (a nawet bezwzględnie) etapów 5, czyli 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835

W wyniku realizacji zobowiązań produkcyjnych hutników, do 1 maja br. wytworzono ponad plan 111,5 tys. ton stali, 47,7 tys. ton su-

Samorząd robotniczy, związki zawodowe — zakończył przewodniczący CRZZ — powinny od razu przystąpić do analizy wniosków i ich realizacji.

W ROZLEGŁEJ już współpracy przemysłowej maszynowej krajów należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej dwa wydarzenia zwiastują na siebie uwagę w ostatnim czasie. Pierwsze z nich — to decyzja powołania przez 5 państw „Organizacji Współpracy Przemysłu Łożyskowego” (OWPL), drugie zaś — to XXV (a więc jubileuszowe) posiedzenie stałej Komisji Maszynowej RWPG w maju br. w Czechosłowacji.

*

Problem znalezienia nowych, bardziej skutecznych form współpracy w dziedzinie produkcji maszynowej dyskutowany w Radzie jest już od dawna. Obok wielostronnego współdziałania poprzez odpowiednie organa RWPG i obok kontaktów dwustronnych — coraz wyraźniej zarysowuje się konieczność ściślejszej współpracy kilku krajów w określonej, jednej dziedzinie produkcji. Wyraża się przy tym najczęściej poglądy, że współpraca taka musi być prowadzona systematycznie i kierowana przez stałą organizację. Rzecznikiem takiego poglądu jest także i Polska, która nie bez powodzenia „na palcach rąk” proponowała przed kilkoma miesiącami przemysł łożyskowy. Jest to bowiem dział produkcji wymagający szczególnie wysokiego poziomu techniki i technologii, stale i elastycznie wymagający doświadczeń, w wielu przypadkach — wspólnych badań naukowo-technicznych itp. Od ilości i rodzajów wytwarzanych łożysk tocznych, a jeszcze bardziej od ich jakości i wytrzymałości zależy wprost linia produkcji dziesiątów maszyn i urządzeń. Ponadto jednorodna w zasadzie i znormalizowana produkcja łożysk stwarza szczególnie dogodne warunki dla ściślejszej współpracy.

Pięć państw — Bułgaria, Czechosłowacja, Niemcy, Republika Demokratyczna, Polska i Węgry podpisały w kwietniu br. w Moskwie porozumienie o utworzeniu „Organizacji Współpracy Przemysłu Łożyskowego”. Będzie ona miała za zadanie doprowadzić do możliwie pełnego pokrycia potrzeb krajów uczestniczących na łożyska toczne w odpowiednim asortymencie, drogą zwiększania produkcji tych łożysk, wprowadzania nowoczesnej technologii i organizacji pracy, a także przez racjonalne wykorzystanie mocy produkcyjnych. Do funkcji OWPL należy także opracowywanie propozycji w zakresie specjalizacji produkcji łożysk tocznych, a także przedsięwzięcia dla ich realizacji, uzgadniania rocznych planów produkcji z uwzględnieniem potrzeb krajów, zgodnie z obowiązującymi wieloletnimi umowami handlowymi. Organizacja ma też za zadanie opracowywanie propozycji i przedsięwzięcia zmierzających do zaspokojenia potrzeb 5 krajów na łożyska toczne z własnej produkcji — z

uwzględnieniem eksportu łożysk do krajów nie uczestniczących w OWPL i importu z nich. Istnienie organizacji powinno także doprowadzić do podjęcia produkcji niewytwarzanych lub wytwarzanych w niedostatecznych ilościach łożysk tocznych.

Szczegółowo nakreślone zadania OWPL mówią także o koordynacji prac naukowo-badawczych i doświadczeń, o konstrukcyjnych związkach z produkcją i eksploatacją łożysk, o opracowywaniu typowych procesów technologicznych i innych elementów produkcji łożysk. Mówią też o bardziej operatywnej wymianie dokumentacji technicznej.

zresztą ważnej dziedziny produkcji (kraj nie uczestniczący w porozumieniu wytwarza rocznie ok. 70 mln łożysk tocznych). Znaczenie tego porozumienia jest o wiele szersze. Jest to bowiem pierwsze tego typu porozumienie krajów socjalistycznych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rezultaty pracy OWPL będą miały wpływ na ewentualne utworzenie przez zainteresowane kraje RWPG organizacji współpracy także w innych dziedzinach. Wyświadczone są już zresztą teraz propozycje ściślejszej współpracy kilku krajów w zakresie hutnictwa, produkcji urządzeń chemicznych, energetyki i in.

*

Współpraca w przemyśle maszynowym

Działalność OWPL obejmuje także sferę inwestycji. Biorąc organizacja ma przystąpić ewentualnie do propozycji w zakresie budowy wspólnych przedsiębiorstw produkcyjnych łożysk tocznych, a także zakładów obsługujących tę gałąź przemysłu. Przewidziano ponadto możliwość tworzenia wspólnych biur konstrukcyjnych, laboratoriów i instytutów.

Pracą OWPL kierować będzie zarząd, składający się ze stałych przedstawicieli państw uczestniczących — po 1 z każdego. Stałym organem wykonawczym jest sekretariat zarządu, którego siedziba mieścić się będzie w Warszawie. OWPL — zgodnie z jej statutem — nie jest organizacją zamkniętą i mogą do niej przystąpić inne kraje, które uznają nakreślone zasady działania. Trwają obecnie prace przygotowawcze do rozpoczęcia działalności OWPL.

Utworzenie „Organizacji Współpracy Przemysłu Łożyskowego” ma poważne znaczenie nie tylko dla tej, niezmiennie

Obroby XXV posiedzenia Komisji Maszynowej koncentrowały się wokół trzech grup zagadnień:

— koordynacji planów gospodarczych krajów członkowskich RWPG na lata 1966-70 i opracowanie na tym tle specjalizacji produkcji maszynowej;
— problemów uruchomienia produkcji urządzeń dotychczas przez kraje socjalistyczne niewytwarzanych, bądź wytwarzanych w niedostatecznych ilościach;

— spraw techniczno-konstrukcyjnych i normalizacyjnych.

Jak wiadomo, organy planowania krajów członkowskich Rady przeprowadziły już pierwszą serię rozmów dwustronnych na temat koordynacji przyszłych 5-letnich planów gospodarczych. Poprzedziły one następny etap prac koordynacyjnych. Zanim jednak rozpocznie się one, muszą być przygotowane odpowiednie materiały, nad którymi m. in. rozpoczęła pracę Komisja Maszynowa RWPG.

Dotknęła ona obecnie bilansów produkcji i zużycia poszczególnych krajów w zakresie sprzętu inżynierskiego. Bilans obejmuje blisko 40 podstawowych grup maszyn i urządzeń. Powstałe za tym kłopoty budzą, przede wszystkim, taką skalę i w takim zakresie przyrostu wytworzonego sprzętu, który będzie miał wpływ na kierunki rozwoju przemysłu maszynowego, techniki, a także polityki inwestycyjnej. Trzeba przy tym podkreślić, że gądy się do maksymalnego uwzględnienia potrzeb i korzyści wszystkich partnerów, do stosowania rachunku ekonomicznego.

Podczas XXV posiedzenia Komisja sporządziła osiem już z kolei listę deficytowych w krajach socjalistycznych urządzeń maszynowych, których produkcja ma być uruchomiona w stosunkowo krótkim czasie. Tym razem wykaz objął 5 pozycji — głównie sprzętu dla przemysłu spożywczego i 6 pozycji urządzeń dla przemysłu chemicznego. Na problem nieprodukowanych zupełnie, bądź deficytowych w krajach RWPG urządzeń inwestycyjnych, Rada wyraża szczególną uwagę od 1962 r. — zgodnie z wytycznymi Rady i sekretarzy partii komunistycznych i robotniczych oraz szefów rządów krajów członkowskich RWPG. W sumie — praktycznie w ciągu półtora roku podjęto decyzję uruchomienia produkcji — głównie w najbliższych dwóch latach — 50 rodzajów sprzętu inwestycyjnego, limit technologicznych, instalacji technicznych itp. Polska podjęła się produkcją 10 pozycji, a w szeregu innych prowadzi będzie kooperację. Osma lista jest zarazem ostatnią. Komisja stwierdza, że w przyszłości problem produkcji deficytowych maszyn i urządzeń rozwiązywać będzie łącznie z opracowaniem zaleceń programów specjalizacyjnych.

Trzecia grupa omawianych zagadnień objęła sprawy typizacji, normalizacji. Temat nie jest nowy. Przeprowadzona już w oparciu o uchwały Komisji Maszynowej typizacja automatyzacji procesów budowlanych zwiastowała, według szacunków obliczeń fachowców — wydajność wielkich pieców o ok. 1,5 proc. Jest to rezultat niemały. Obecnie toczą się prace nad automatyzacją odlewni konwerterów oraz urządzeń do ciągłego odlewania stali. Zgodnie z zaleceniami Komisji, coraz szerzej stosuje się typizację i unifikację urządzeń chemicznych (objęto nią około 50 proc. typowych elementów instalacji chemicznej), sporządza się program typizacji armatury przemysłowej, niektórych maszyn rolniczych itp. Działanie w tym zakresie traktowane jest jako szczególnie ważne, gdyż bez rozwiązania tych zagadnień, współpraca krajów RWPG w dziedzinie produkcji maszyn, urządzeń, w szczególności praktycznej szeroko pojętej kooperacji nie mogłaby się rozwijać na zadowalający sposób.

J. W.

Z dyskusji rolniczej w ZSRR

W ZSRR toczy się od dłuższego czasu dyskusja nad przyspieszeniem tempa rozwoju produkcji rolnej. Szczególnie jej nasilenie uwidoczniło się w prasie radzieckiej po plenarnych posiedzeniach KC KPZR w październiku 1963 r. i lutym br. Na pierwszy plan dyskusji wysuwają się sprawy racjonalnego wykorzystania środków produkcji dostarczanych rolnictwu. W „Izwestiach” np. zamieszczono wiele interesujących artykułów i polemik, m. in. interesujące artykuły prof. J. Nazimowa oraz N. Korytkowa, sekretarza rolnego Kalinińskiego rejonu KPZR *).

Prof. Nazimow stwierdza, że głównym wskaźnikiem ekonomicznym racjonalnej intensyfikacji produkcji rolnej powinna być ilość dodatkowych produktów uzyskanych z hektara zasiewów, jak również suma dodatkowego dochodu w przeliczeniu na ha zasiewów i na jednostkę dodatkowych nakładów produkcyjnych.

Porównując nakłady z wynikami produkcyjnymi udowodnia, że najefektywniejszym okazuje się intensyfikowanie produkcji w strefie czarnoziemnej i w ogóle w południowej części kraju. Polemizuje on z autorami, którzy wskazywali na wyższą efektywność dodatkowych nakładów na rolnictwo w rejonach północnych i północno-zachodnich.

Nie zgadza się on ze stwierdzeniem, że rejon północny nie są nawiedzane przez suszę i wobec czego istnieje tam mniejsze ryzyko produkcji. Niesłuszność tego stanowiska stara się on udowodnić wskazując na rozmiar dostaw zboża dla państwa z poszczególnych stref.

Przeciwstawiając się postulatowi konieczności wyrównywania opłaty pracy w kolchozach różnych rejonów kraju na drodze dodatkowych nakładów na rolnictwo tych rejonów, gdzie opłata jest bardzo niska, prof. Nazimow uważa, że podwyższenie jej należy osiągać nie na drodze dodatkowych środków otrzymanych od państwa, a poprzez poprawę organizacji produkcji i rożumne, ekonomicznie uzasadnione gospodarowanie.

Odpowiadając prof. Nazimow N. Korytkow zarzuca mu 3 błędy w je-

go pozornie logicznych wywodach: 1) błędne przyjmowanie w swych wywodach ogólnej ilości ziarna w ogóle bez rozbięcia na jego rodzaje, co prowadzi do błędnej oceny stref będących naturalnymi rejonami produkcji żyta i zbóż pastewnych, które udają się lepiej na północnym zachodzie niż na południu kraju; 2) rozważania Nazimowa za podstawę przyjmującą zboża paszowe i nie uwzględniają zboża paszowego, które w nieczarnoziemnych strefach „wychodzi” na rynek w postaci produktów zwierzęcych; 3) prof. Nazimow w swych rozważaniach nie uwzględnia relacji cen produktów zwierzęcych do zboża, które w ZSRR są korzystniejsze dla zboża.

Polityka cen w ZSRR poważnie preferuje zboża w stosunku do produktów pochodzenia zwierzęcego. Taką polityką ma umożliwić ustanawianie w interesie konsumenta niskich cen detalicznych na produkty zwierzęce, mimo że produkcja ich kosztuje drogo. Ale na takiej polityce traci rolnictwo strefy hodowlanych, do których zaliczają się strefy nieczarnoziemne. Korytkow stwierdza, że, jego zdaniem, w systemie cen w ZSRR jest wiele nieprawidłowości i nie mogą one wobec tego być bez zastrzeżeń narzędziem rachunku ekonomicznego.

Korytkow przeciwstawia obliczom prof. Nazimowa, dokonanych przy uwzględnieniu aktualnych cen i wyników produkcyjnych, kalkulację dynamiczną i rozwojową. Udowodnia on, że strefy nieczarnoziemne nie muszą produkować 7-8 q/ha jak obecnie, ale stać je na produkcji 20-30 q/ha przy odpowiednim wcześniejszym przeprowadzeniu inwestycji. Wskazuje on, że efektywność nawożenia mineralnego wyższa jest na glebach nieczarnoziemnych niż na czarnoziemach, które już osiągnęły stosunkowo wysoki poziom plonów.

Dyskusja ta dla czytelnika polskiego jest o tyle interesująca, że w ZSRR, gdzie zasieły ziemi użytkowanej rolniczo jest 4-5 razy większe w przeliczeniu na 1 mieszkańca niż u nas, obecnie duże znaczenie przywiązuje się do intensyfikacji produkcji rolniczej.

(J. S.)

*) „Izwestia” Nr 101 z 1964 r.

Trybuna CZYTELNIKÓW

Kontraktacja produkcji roślinnej w woj. olsztyńskim

Kontraktacja w ogóle, a roślinna w szczególności, odgrywa w gospodarce narodowej coraz większą rolę. Stąd też budzi ona zrozumiałe zainteresowanie. W kontraktacji obok PGR biorą udział przede wszystkim rolnicy. Oni to reprezentują najwyższy poziom ogólny i zawodowy wsi. Rolnicy biorący udział w kontraktacji najlepiej wykorzystują pomoc finansowo-materiałową państwa w formie maszyn i narzędzi rolniczych, kredytów, nawozów mineralnych i środków ochrony roślin. Oni też potrafią znacznie lepiej od innych, wykorzystywać doradztwo służby rolnej.

Woj. olsztyński, region typowo rolniczy, odgrywa w produkcji rolnej coraz większą rolę. Godny uwagi jest fakt, że obszar kontraktacji roślin przemysłowych, a ostatnio i warzyw, w woj. olsztyńskim stale rośnie. Jeśli plan kontraktacji produkcji roślinnej w woj. olsztyńskim w 1963-64 r. wynosił 10,5 proc. ogólnych zasiewów, to obecnie plan ten stanowi już 10,9 proc. (12,2 proc.). Plan kontraktacji do dnia 10.11.64 r. wykonano w 75,9 proc. Przekroczono m. in.

znacznie plan kontraktacji pszenicy, jęczmienia, grochu, ziemniaków wczesnych i wiktoryi; natomiast nie wykonano planu kontraktacji buraka cukrowego, bobu, ziemniaków jadalnych i przemysłowych oraz gryki i tytoniu. Najbardziej niepokoi niewykonanie planu kontraktacji buraka cukrowego.

Jest to wprawdzie pewna poprawa w stosunku do lat ubiegłych, ale niewielka, bowiem w 1962 m. plan kontraktacji buraka cukrowego wykonano w 90,7 proc., a w ub. r. tylko w 67,4 proc. Myślę, że wobec występujących trudności w kontraktacji buraka cukrowego służyć jest decyzja Ministerstwa Rolnictwa o zmniejszeniu dla woj. olsztyńskiego planu kontraktacji buraka cukrowego na rok 1964-65 z 11 000 do 10 200 ha. Prezydium PWRN w Olsztynie postulowało zmniejszenie planu do 9500 ha. Występuje też trudność w kontraktacji ziemniaków. Moim zdaniem naszą polityką w tej materii jest też niewłaściwa. Błąd polega na tym, że kontraktacja ziemniaków zajmuje się dwiema lub trzema instytucjami. Postulat o wyeliminowaniu z kontraktacji ziemniaków przemys-

łowych i jadalnych niektórych instytucji, które zaniebawia realizacją planów, jest słuszny.

Na uwagę, w warunkach województwa olsztyńskiego, zasługuje także zaniechanie ziemniaka browarnego, grochu i pszenicy. Dzięki dobrej i systematycznej współpracy Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” i WZKR w Olsztynie oraz dobrej organizacji pracy w kolchozach rolniczych, plan kontraktacji wymienionych kultur jest od kilku lat przekraczany.

Do rozszerzenia planu kontraktacji jęczmienia browarnego, grochu i pszenicy, upoważniają dotychczasowe wyniki. Jeśli w roku 1960 skupiono z gospodarki kolchowskiej 13 470 ton zboża i roślin strączkowych to w r. ub. skupiono 20 600 ton, a umów na r. 1964 zawarto już na 27 000 ton. Jeśli w 1960 r. było 6,300 plantatorów wymienionych kultur to w końcu ub. r. było już 16 800.

Szczególnie ważną sprawą jest prawidłowe rozmieszczenie kontraktacji. Zmiany, jakie tu zachodzą, są jeszcze nieznaczne. Występuje dużo samowoli a nawet i ignorowania obowiązujących zarządzeń przez niektóre instytucje kontraktujące. Wynika to z niedostatecznej dotychczas kontroli nad działaniem tych instytucji, a często i z winy niektórych Wydziałów Rolnictwa i Leśnictwa PPRN, które w sposób mechaniczny, nie licząc się z warunkami klimatyczno-glebowymi i ekonomicznymi, lokalizują uprawy poszczególnych kultur. Zresztą już sam fakt, że w grupie roślin konsumpcyjno-przemysłowych występuje 10 różnych instytucji, planowanie i rozmieszczenie upraw kontraktowanych do latwych nie należy. Z drugiej strony stosunkowo wysoki plan kontraktacji niektórych roślin jak np. buraka cukrowego, czy rzepaku w gospodarce chłopskiej, zmusza do kontraktacji owych kultur wszędzie, gdzie tylko są chętni rolnicy do zawierania umów.

*

Jedną z ważniejszych przyczyn niedomogów w zakresie kontraktacji produkcji roślinnej w woj. olsztyńskim jest niedostateczne włączenie się w tym zakresie gromadzek rad narodowych. Instytucje kontraktujące szukają kontraktacji z PGRN, lecz tylko w razie dużych trudności w realizacji planu. Co gorzej, w tym zakresie zarządzenia instytucji kontraktujących, przynajmniej do dużej swobody działania, nie mają zwracać informować PGRN o wynikach kontraktacji w gromadzie. Z kolei PGRN często ogranicza się tylko do formalnego rozdziału planu kontraktacji na poszczególne wsie.

W realizacji planu kontraktacji nadal decyduje Instytut Instytucji kontraktujących. Niektóre z nich nie licząc się z nim przekraczają plany własne kontraktacji, kosztem innych, niemniej ważnych dla gospodarki narodowej kultur. Ważna, a być może i decydująca, rolę odgrywała tu agencja kontraktacji,

możliwie zaufania, pełnomocnicy, inspektorzy instytucji kontraktujących, a tu i ówdzie również agromonowi gromadzkim. Ale może najważniejsza jest, a chyba powinna być, rola wielkiego przedsiębiorstwa kontraktacji.

Jestem zdania, że decyzja o powołaniu wielkich przedsiębiorstw kontraktacji w dobie rosnącego znaczenia kontraktacji jest decyzją słuszną, niemniej jednak samo powoływanie przedsiębiorstw wymaga czasu, musi nastąpić powołanie i rozwiązanie. Po wzięciu powołania przedsiębiorstw kontraktacji trzeba szkolić, trzeba bacznie śledzić ich działalność i pomagać im w pracy. Ogromna rola i zadanie przypada tu PGRN i agromonomom gromadzkim, którzy z tytułu swych funkcji są odpowiedzialni za realizację gromadzkich planów rozwoju rolnictwa.

*

Celem efektywniejszego oddziaływania kontraktacji na wzrost produkcji rolnej i ściślejszego powiązania instytucji kontraktujących z organizacjami rolnymi, zwłaszcza z PGRN, nasuwają się następujące wnioski:

1) Plan kontraktacji powinien być podstawowym elementem przy opracowywaniu, jak i realizacji gromadzkich planów rozwoju rolnictwa. Powinien być sporządzony przy współudziale kolek rolniczych i instytucji kontraktujących.

2) Rozdział zadań kontraktacyjnych dla wsi powinien być dokonywany nie tylko w oparciu o znaną ogólną sytuację przyrodniczą i społeczno-ekonomiczną, lecz także z uwzględnieniem zasad poprawnego następowania roślin po sobie, prawidłowej agrotechniki. Konsekwencją takiego założenia byłoby wprowadzenie umów dwuletnich na kontraktację dwóch różnych ale następujących po sobie roślin.

3) Kontraktację niektórych upraw, a zwłaszcza ziemniaków, jęczmienia, grochu, buraka cukrowego i pszenicy, należy śmielej niż dotychczas, powierzać kolkom rolniczym oraz zrzeszeniom branżowym, ustalając dla nich za to odpowiednie prowizje. Więcej przedsiębiorstw kontraktacji powinno być na podstawie zlecenia umownego ze strony kilku instytucji kontraktujących.

4) W związku ze stale rosnącym zapotrzebowaniem na jęczmień do przetworstwa należy wprowadzić kontraktację jęczmienia we wszystkich typach gospodarstw.

5) Zapewnić plantatorom gryki otrzymane kaszy gryczanej w relacji 10 kg kaszy z 100 kg dostarczonej gryki. Będzie to miało duży wpływ na dalsze rozszerzenie uprawy i kontraktacji tej cennej rośliny, której brak odczuwamy coraz dotkliwiej.

MIECISŁAW PORZUCEK

10 lat Wydawnictwa Przemysłu Lekkiego i Spożywczego

Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego (WPLIS) obchodzi w tym roku 10-lecie swej działalności. Zasadniczym zadaniem WPLIS jest wydawanie książek i podręczników z zakresu ekonomiki przemysłu lekkiego i spożywczego oraz technologii i techniki tychże przemysłów.

O szerokiej działalności WPLIS świadczą, między innymi, fakt wydawania z zakresu swego profilu podręczników dla wszystkich stopni szkolnictwa zawodowego i dla studentów szkół wyższych. Wydawnictwo zaopatruje w książki oraz w materiały informacyjne rzemieślników, a zarazem słuchaczy kursów handlu i żywienia zbiorowego. Ponadto na zlecenie Ministerstwa Oświaty wydaje materiał szkoleniowy z zakresu politechnizacji do użytku uczniów, nauczycieli i bibliotek. WPLIS nie po-

mija w swej działalności także zagadnień z zakresu gospodarstwa domowego.

O poważnym zapotrzebowaniu na tego rodzaju literaturę świadczą i to, że WPLIS w latach 1954-1963 dostarczyło ogółem 1071 tytułów o objętości 15 240 arkuszy wydawniczych, w łącznym nakładzie 7 518 000 egzemplarzy. Wiele z tych książek ukazało się w tłumaczeniach na języki obce.

Plan wydawniczy na rok bieżący zakłada realizację 104 tytułów, z czego 51 pozycji dotyczy zagadnień technicznych, 31 — to podręczniki, 17 pozycji różnego rodzaju skrypty do szkolenia zawodowego itd.

Warto przypomnieć, że WPLIS obok wydawnictw książkowych, wydaje także czasopisma o różnorodnej tematyce.

msk.

FABRYKA CZĘŚCI ZAMIENNYCH MASZYN GÓRNICZYCH

W OŚWIECIMIU — P. P.



poszukuje

ŚCIERNIC O SPOIWIE CERAM. C

NSAa 250x10x32 — EA25(60)M 7C,
NSAb 250x40x76 — EA16(80)M 7C,
NSAb 350x63x203/265x43 SC16(80)I 8C,
NSBa 100, Ø 20 SC 25(60)J 8C,
NSBa 150 Ø 32 EA25(60)M 7C,
NSBg 125 Ø 32 EA32(46)L 7C,
NSBg 125 Ø 32 EA25(60)L 7C,
NSBg 150 Ø 32 EA25(60)M 7C,
NSBk 150 Ø 32 EA25(60)M 7C,
NSCa 200x50x140 EA 25(60)K 7C,
NSCa 200x50x140 EA32 (46)L 7C,
NSEb 50x25x250 SC100(16)T 4C,
NSAa 200x20x32—SC 8 (150) J 8C
OFERTY prosimy kierować do

DZIAŁU ZAOPATRZENIA.
Telefon Nr 2041 — 2042.

KR-11-0

ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 24 (665) — 14.VI.1964 r.

o problemach gospodarczych

5. C

Kronika przedsiębiorstw

Po odpowiednim rozszerzeniu sieci terenowych baz i uzyskaniu niezbędnych powierzchni magazynowej Wrocławskie CMB przystąpiła w roku ubiegłym do dalszej realizacji postanowień Uchwały Nr 280, tj. do zawierania umów o zaopatrzenie materiałów z przedsiębiorstwami budownictwa kluczowego. Zawierając umowy o zaopatrzenie z Centralą Materiałów Budowlanych, przedsiębiorstwa uzyskują poważną obniżkę kosztów zaopatrzenia materiałowego. Szeroki czynności i kłopotów przy realizacji zamówień i składowaniu materiałów przejmują na siebie Centrala Materiałów Budowlanych.

W celu przyspieszenia realizacji postanowień Uchwały Nr 280, założonej i kierownictwo Wrocławskiej Główna zwraca się tą drogą do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i PMB oraz do Zarządu Przedsiębiorstw CMB z przedłożonym wnioskiem o jej objęcie najwyższe zorganizowanie i uruchomienie między wojewódzkimi CMB współzawodnictwa o tytuł przodaka w jego realizatora Uchwały Nr 280. (pb)

**Tanie opakowanie
z aluminium**

W Szczecinie usza metalurgia proszków

Chemicy w walce z rakiem

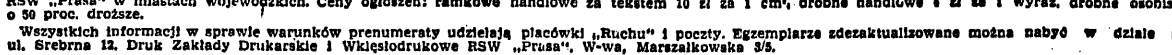
Rezultaty badań gdańskich naukowców spotykały się z poważnym zainteresowaniem komisji koordynacyjnej. Rozszukiwani leków przeciwnowotworowych krajów RWPG i pewna ilość związków otrzymanych w pracowniach Politechniki zostanie „wyeksportowanych” do zagranicznych laboratoriów w celu dodatkowego przebadania na szerszym materiale doświadczalnym.



Wreszcie bardzo wiele kłopotów ze słojami tytuł „Wecka” powstaje przy ich omawianiu, a o nim nie maś się przy słojach zaykaykach, wolej mro-
wicz. Wystarcza obecnie bowiem wy-
wazić głę przy korek gumowcy, i
dzięki wyrównaniu ciśnień pokrywkę
można zdjąć bez trudności.

A więc oprócz poważnych efektów
ekonomicznych zarówno w skali gos-
podarki narodowej jak i każdego gos-
podarstwa domowego - wiele wygody
dla każdego. Ale co na to nasz prze-
mysł szklarski? (jd)

Kariki Zyski monopolu zagranicznych z przeszłości



* O aferze żyrodowskiej pisaliśmy szerzej w numerze 22/64 „ZG”.

ZYCIE gospodarcze